Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 7 czerwca Rok VIII. — Nr. 130

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ zł. 0·25— wiersz milimetrowy po kronice zł. 0·40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0·50 — Za skład tabelaryczny, kombinowany 80 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

50 groszy kosztuje drobne ogłoszenie w „Gońcu“

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

OD REDAKCJI. Z powodu zerwania prądu elektrycznego w drukarni naszego pisma, wysyłka części nakładu dzisiejszego „Gońca Krakowskiego“ przeznaczonej na prowincję uległa spóźnieniu. Z tego powodu przepraszamy naszych Czytelników. Wina jednak spóźnienia nie leży po naszej stronie.

W dwu częściach świata.

Moskwa a Marokko i Chiny.

(j. t.) Z uwagi na to, że obecnie przestrzeń dzieląca od siebie państwo w rozmaitych częściach swiata położone, nie gra już żadnej roli, a następnie ze względu na to, że polip bolszewicki wyciąga coraz dalej swe macki, staramy się utrzymać naszych Czytelników „an courant“ spraw, które z pozoru tylko wydają się egzotycznemi. W rzeczywistości bowiem pozostają one w ścisłym związku z tem, co dzieje się w Europie, a co nieraz w wysokim stopniu obchodzi Polskę.

Teraz np. weszły na porządek dzienny dwie sprawy tego rodzaju, budzące w opinji europejskiej coraz to silniejsze zainteresowanie, które nabiera cech uzasadnionego niepokoju, ponieważ wojna światowa, nie przyniósłszy po swem zakończeniu trwałego pokoju, uczyniła świat cały niesłychanie zdenerwowanym, podejrzliwym i pesymistycznie usposobionym.

Łatwo się domyśleć, że mamy tu na myśli imprezę marokańską, do której tak niespodziewanie została wmieszana Francja, oraz wybuch antyeuropejskiej i antyjapońskiej rewolucji, z jaskrawem zabarwieniem bolszewickiem, w Chinach.

Zebrawszy poważną sumę przykrych doświadczeń na punkcie propagandy, prowadzonej w Europie z wielkim nakładem środków finansowych, a z małym, względnie, rezultatem, postanowiły kierujące czynniki rządu sowieckiego w Moskwie, skierować swą działalność propagandową na inne tereny. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na Azję centralną, przez którą prowadzi droga do Indyj. Jakimi były powody osłabienia akcji w tym kierunku — dowiemy się zapewne kiedyś. Dziś wiemy tylko tyle, że uwaga rządu moskiewskiego zwróciła się w innym kierunku. Odłożono zamiar zrewoltowania Indyj do chwili sposobniejszej, a zajęto się Afryką północną i Dalekim Wschodem azjatyckim.

Obecnie jest to już publiczną tajemnicą, że emisarjusze Bolszewji i sprzymierzonych z nią Niemiec, znajdują się w obozie przywódcy Kabylów rifańskich, Abd-el Krima, ułatwiając przemycanie dla niego broni, amunicji i środków żywności, a także stanowiąc korpus oficerski jego wojowniczych poddanych. I niczyim innym wpływom, jak tylko tych emisarjuszów przypisać należy fakt zaczepienia Francji przez tegoż Abd-el Krima, który przecież musi sobie zdawać sprawę z tego, że podjęta przez niego walka z potężną Francją jest beznadziejna.

Jakie będą losy dalsze tego awanturniczego przywódcy Kabylów — to, oczywiście, nic nie obchodzi bolszewików rosyjskich. Ale, przyznać trzeba, że wmięszanie Francji w poważną, bądź-cobądź, wojnę kolonjalną, było doskonałem posunięciem ze strony Moskwy na szachownicy politycznej. Gdyby u steru rządu we Francji stał blok narodowy z takim Poincare'm, lub Millerand'em, na czele, sprawa przedstawiałaby się inaczej. Energiczny rząd francuski użyłby niezawodnie środków takich, że awantura marokańska zostałaby wkrótce zlikwidowana. Teraz atoli, gdy Francją rządzi lewica, obawiająca się rozwinąć szerszą akcję militarną ze względu na socjalistów i komunistów, długo jeszcze walka z awanturniczym Abd-el Krimem będzie paraliżowała wolność ruchów Francji w Europie, z czego Niemcy odniosą niezawodnie duże korzyści.

„Prestige“ Francji musi być ratowany, nawet przez taki rząd, jak Painleve'go i Abd-el Krim zostanie kiedyś poskromiony. Przeciągnie się to jednak długo, a tym razem wydane na propagandę złote ruble nie będą stracone.

Z godną pełnego uznania rzutkością omskiewscy komisarze ludowi odkryli równocześnie inny wdzięczny teren dla swej propagandy: republikę chińską, „wdzięczny“ nie w tem znaczeniu, jakoby tam idee komunistyczne mogły zapuścić głęboko korzenie, ale ponieważ znajdujące się w stanie politycznego rozkładu „państwo niebieskie“ jest polem, na którem omżna dotkliwie zaatakować Anglję, Stany Zjednoczone i Japonję.

Wymienione państwa związane są z Chinami ścisłymi i bardzo poważnymi interesami handlowymi, a mnóstwo ich obywateli mieszka stale na terytorjum Chin, które mając rząd centralny tylko na papierze, nie mogą ich bronić przed napaściami sfanatyzowanych tłumów. Wyniknąć stąd musi konieczność interwencji międzynarodowej, prowadzącej z reguły do zatargów między jej uczestnikami, a o to chodzi przedewszystkiem komisarzom ludowym.

Ostatnie depesze przyniosły dość wyraźny obraz tego, co się dzieje w Szanghaju, a co być może, powtórzy się wszędzie, gdzie znajdują się większe skupienia cudzoziemców. Niedawno temu, zdając na łamach naszego pisma sprawę z obecnej sytuacji w Chinach, naszkicowaliśmy w ogólnych zarysach rolę pojedyńczych generałów wobec siebie i wobec centralnego rządu w Pekinie. Otóż na ukształtowanie się chińskiego ruchu antycudzoziemskiego wpłynie ostatecznie stanowisko, jakie zajmą ci dowódzcy, z których każdy, — a jest czterech głównych — posiada pod swymi rozkazami po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, uzbrojonych i wyekwipowanych na sposób europejski.

To też przewidywać w tej chwili, czy pożoga, jaka wszczęła się w Szanghaju, obejmie całe olbrzymie Chiny, byłoby przedwcześnie. W każdym atoli razie przedstawiciel SSSR. w Pekinie, „towariszcz“ Karachan, może sobie pogratulować. Zdołał bowiem wywołać w Chinach ruch skierowany przeciw jej wymienionym mocarstwom, gdzie propaganda bolszewicka doznała dotkliwej porażki.

To, że zaburzenia w Szanghaju noszą na razie charakter nacjonalistyczny, nie zbija z tropu prowodyrów moskiewskich, bo przy absolutnem niewyrobieniu politycznem mas ludu chińskiego nie istnieją dlań granice, dzielące narodowość od idei bolszewickich.

A gdy woda została mocno zamięszana na Dalekim Wschodzie azjatyckim — będą w niej bolszewicy omskiewscy łowili ryby podobnie, jak w Afryce północnej. Polityka zaś międzynarodowa stanąć może wobec niespodzianek niedających się w tym momencie przewidzieć.

Przebieg rewolty chińskiej

Londyn. (PAT.) 4 bm. **Według ostatnich informacji z Szanghaju jest rzeczą pewną, że strajk został zorganizowany przez emisarjuszy bolszewickich. Podczas przeprowadzonych rewizji znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej pochodzącej z Rosji sowieckiej. W Pekinie panował przez cały dzień zupełny spokój. Próby wywołania strajku powszechnego spełzły na niczem.**

JAPOŃSKA INTERWENCJA.

Londyn. (PAT.) 5 bm. „Daily Ekspres“ donosi z Tokio, że rząd japoński wystosował do Pekinu notę, w której ofiaruje pomoc swoich sił lądowych i morskich w razie gdyby władze chińskie były niezdolne do przywrócenia porządku w różnych miastach Chin.

Londyn. (PAT.) 5 bm. Krążownik japoński Tatsute, na którego pokładzie znajduje się 100 żołnierzy marynarki przybył do Szanghaju.

Pekin. (PAT.) 5 bm. Rząd chiński wystosował do dziekana korpusu dyplomatycznego nową notę, w której zwraca się z prośbą do ministrów poszczególnych mocarstw o wydanie odpowiedniego zarządzenia władzom w Szanghaju, aby zaprzestano robić użytek z broni palnej.

Londyn. (PAT.) 4 bm. Pisma donoszą z Pekinu, że 3000 studentów szykuje atak na dzielnicę, w której znajdują się przedstawicielstwa dyplomatyczne. Policja zabarykadowała dostęp do tej dzielnicy.

Szanghaj. (PAT.) 4 bm. Dzień dzisiejszy upłynął spokojnie, aczkolwiek strajk rozszerza się.

Londyn. (PAT.) 5 bm. Nota mocarstw wystosowana do rządu chińskiego w sprawie ostatnich wypadków w Szanghaju stwierdza, że wina leży po stronie zbuntowanej ludności.

Pekin. (PAT.) 5 bm. **Ambasador Unji sowieckiej Karachan wystosował notę do rządu chińskiego, w której jest powiedziane:**

Dowiedziawszy się z głębokim żalem o zastrzeleniu kilku robotników i studentów chińskich w Szanghaju wyrażam narodowi chińskiemu moje uczucia najgłębszej sympatji. Mam zaszczyt prosić W. Ekscelencję, aby przyjął wyrazy mego współczucia i zakomunikował je dotkniętym rodzinom.

AKCJA KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO.

Londyn. (PAT.) 5 bm. Biuro Reutera dowiaduje się, że ze strony korpusu dyplomatycznego nie nastąpiło żadne porozumienie w sprawie wspólnego postępowania. W razie jeżeli się okaże potrzeba zostaną wysłane dalsze owjska z Indochin i z Manilli.

Na razie nie mówi się jeszcze o wspólnej interwencji. Rząd koalicyjny w Pekinie jest de facto uznany. Popiera go Czang Tso Lin w Mugdenie. Rząd koalicyjny obejmuje stronnictwo zmarłego Sun Jat Sena. Lewica sekcji młodonarodowej obejmuje komunistów, którzy w obecnej chwili agitują.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostają oni w cichym kontakcie z Rosją i z trzecią międzynarodówką. Dokładne stanowisko rządu centralnego nie jest znane, atoli nie jest nieprawdopodobnem, że popiera studentów. Donoszą także, że Czang Tso Lin gotów jest udać się do Pekinu.

Wiedeń. (PAT.) 5 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że ze strony angielskiej i amerykańskiej oczekują dodatniego wpływu wkroczeniu marszałka Czang Tsolina do Pekinu i że niewątpliwie sparaliżuje on energicznie wpływ Karachana.

Niebezpieczeństwo bolszewickie nie jest jednak przez to zażegnane, albowiem nie Pekin, lecz Kanton jest obecnie siedzibą bolszewików w Chinach.

Pakt gwarancyjny

Wiedeń. (PAT.) 5 bm. „Neue W. Abendblatt“ donosi z Paryża: Nota francuska wysłana wczoraj do Londynu w sprawie paktu gwarancyjnego zbliżyła jak zapewniają stanowisko Francji i Anglji. Dokument francuski jest dość obszerny i stwierdza, że między Londynem i Paryżem w najważniejszych punktach panuje zupełnie porozumienie. W końcu przedstawia Briand w jaki sposób i w jakich okolicznościach zamierza Francja przyjść z pomocą swoim sprzymierzeńcom na Wschodzie. Nota omawia wszystkie kwestje dotyczące sprawy paktu gwarancyjnego i nie pozostawia żadnego punktu bez wyjaśnienia. Teraz idzie jeszcze o omówienie szczegółów, które będą wyklarowane na spotkaniu w Genewie.

Paryż. (PAT.) 5 bm. Tel. Comp. „Petit Parisien“ pisze odnośnie do noty w sprawie paktu gwarancyjnego wysłanej wczoraj do Londynu, że osiągnięte zostało porozumienie w głównych punktach między rządem francuskim a angielskim.

Briand zastrzega sobie omówienie osobiste z Chamberlainem szczegółów w Genewie. W Londynie ujawnia się dążenie, aby traktat gwarancyjny został podpisany tylko przez Anglję, Niemcy, Francję i Belgję i aby Włochy stały się środkiem drugiego traktatu gwarancyjnego, któryby obejmował Niemcy, Austrję i Czechosłowację, a któryby przedewszystkiem zawierał postanowienie, że Austrja nie może się przyłączyć do Niemiec i że granice między Austrją a Włochami pozostaną niezmienione.

TROPIKALNE UPAŁY W AMERYCE.

Londyn. (PAT.) 5 bm. **W zachodnich Stanach Ameryki północnej panują niezwykłe upały. Większość biur rządowych i prywatnych przerwała czynności. Z powodu udaru słonecznego zmarło około 100 osób. Ze środkowych Stanów donoszą o burzach ze silnymi wyładowaniami elektrycznemi, które spowodowały śmierć 84 osób. O ile nie spadnie deszcze, to upały wpłyną bardzo ujemnie na urodzaj.**

Afera Immerglücków w Sejmie

Mowa posła Matłosza.

Wysoki Sejmie!

Sprawa dziś poruszana nie jest drobnostką, ale rzeczą pierwszorzędnej wagi, dali temu dowód posłowie żydowscy swojem zachowaniem. P. Hausner wspomniał, że tylko 20.000 koncesji może być odebrane, zaś poseł Reich w grudniu zeszłego roku mówił o skrzywdzeniu 32.000 rodzin żydowskich. Gdzie jest zatem prawda? Uważam, że tak jeden, jak i drugi prawdy nie powiedział, gdy **na 72.000 koncesyj w rękach żydowskich jest znacznie więcej.** Żydzi występując przeciw rozporządzeniu Prezydenta, próbują udowodnić prawa rzeczowe do posiadania tych koncesji, powołując się na opinję prawników w obronie prywatnej własności. **I dziwna rzecz, że ci sami żydzi, którzy dziś tak zawzięcie bronią prywatnej własności, wtedy, kiedy chodziło o reformę rolną, byli i są zwolennikami wywłaszczenia ziemi bez wykupu. Istnieje zatem dla nich podwójne poczucie prawa,** gdy chodzi o żydów, to prawo własności jest świętem, gdy chodzi o innych, to zasada ta ich nie obowiązuje. Dowody przez nich przytaczane nie dowiodły nam jednak jakoby koncesjonarjusze mieli prawo rzeczowe do posiadania koncesji. Już z trybuny sejmowej udowadniano, że z chwilą, kiedy Państwo zaprowadza monopole, ma prawo i obowiązek przyjrzenia się temu, kto monopolem, kto tym przywilejem jest niejako nagrodzony i obdarzony. **Monopol jest to przywilej państwa. Tego pojęcia nikt dotąd nie obalił i twierdzenia tego obalić nie może. Nawet poseł Moraczewski, który pragnie żydów bronić, swoim wnioskiem na raty, stwierdził prawa państwa do swobodnego rozdziału koncesyj.** Poseł Szmigiel powiedział, że dawniej każdy szlachcic miał swojego żyda. **Widocznie P. P. S., która ma wśród siebie kilku zbankrutowanych konserwatystów tej samej ideologji, dalej się wysługuje i dlatego żydów broni. Ale może jest jakieś prawo moralne, któreby usprawiedliwiło stanowisko żydów. Znając stosunki w Małopolsce, wiem, że za czasów austrjackich istniało prawo propinacji, z którego w dużej mierze korzystali konserwatyści, rozdając koncesje między sobie oddanych i dziwna rzecz, iż p. Moraczewski, proponując nienaruszania koncesji tym wszystkim, którzy posiadali je w roku 1905, broni tych, którzy otrzymali koncesje od konserwatystów. Po zniesieniu prawa propinacji w roku 1910 wiadomo, że p. Stapiński zawarł pakt z konserwatystami, na podstawie którego otrzymał od nich 1500 koncesji dla swego stronnictwa. A któż je dostawał, czy zasłużeni dla sprawy polskiej, czy zasłużeni w pracach Kółek rolniczych, w kasach Reiffeisena, czy w innych pracach społecznych? Nie, dostawali agitatorzy danego stronnictwa (P. Pryłucki: Pańskie stronnictwo). Znacznie bliżej pana siedzi to stronnictwo.** Po rozpatrzeniu tej jednej rzeczy idą dalej i twierdzę, że po każdych wyborach rząd austrjacki sypał nowemi koncesjami (P. Putek: Posłowie endeccy brali łapówki od żydów i wyrabiali koncesje. P. Głąbiński: To jest oszczestwo). Ja się nie dziwię koledze Putkowi, że tak protestuje, boć przecież p. Putek wtedy, kiedy p. Stapiński te koncesje sprzedawał Stapińskiemu się wysługiwał, a Stapiński miał wiele do rozdania. Z tych więc względów oświadczamy się za rewizją dotychczasowych koncesyj i **STOIMY NA STANOWISKU USTAWY, UCHWALONEJ PRZEZ SEJM 18 MARCA 1921 ROKU, GDZIE W § 53 WYRAŹNIE POWIEDZIANO, ŻE KONCESJE PAŃSTWOWE POWINNY BYĆ ODDANE INWALIDOM!** Od pierwszej chwili, kiedy obecnie omawiane rozporządzenie miało się pojawić, **ZAJELIŚMY ZDECYDOWANE STANOWISKO. Nie kierowaliśmy się żadną w tym wypadku nienawiścią do żydów, czy kogokolwiek innego, kierowaliśmy jedynie sprawiedliwością i tem słusznem prawem, że do rozdawania koncesji w Polsce uprawnione jest jedynie Państwo Polskie.** Dotychczasowi koncesjonarjusze uprzywilejowani byli przez naszych ciemiężców i z przykrością stwierdzić trzeba, że wielu z nich popełniało nadużycia, występowało przeciwko państwu, a **w czasie obrony Lwowa byliśmy świadkami nawet, że posiadacze koncesji lali wrzącą wodę na polskich żołnierzy.** Trudno jest sobie nawet wyobrazić, żeby uprzywilejowany przez Państwo obywatel mógł w ten sposób się zachowywać (Głos na ławach żydowskich: Pan jesteś dobrym wywiadowcą). Z tych więc względów nie można dotychczasowych koncesyj zostawić bez rewizji i bez przypatrzenia się tym ludziom, którzy są koncesjami obdarzeni. P. Frostig zastanawiał się, ile i który z inwalidów obdarzony koncesją obecnie zarabia. **Podam tu lepszy przykład:**

Koło Krakowa, na Prądniku Czerwonym, niejaka Teofila Immerglück, żydówka, otrzymała 1918 r. koncesję na fabrykę wódek, gorzelnię śliwowicy i drobną sprzedaż napojów alkoholowych. Nie długo, bo w miesiąc po otrzymaniu koncesji, policja zmuszona była kilkunastu protokułami policyjnemi donosić ją do władz skarbowych za rozmaite przestępstwa. Dozór kościelny, a nawet i ks. Biskup krakowski, domagali się usunięcia tego szynku, jako nory, gdzie popełniano rozmaite zbrodnie i prowadzono życie hulaszcze. Wszystko nie pomogło, bo p. Immerglückowa ma dotąd silne plecy. A w jaki sposób oszukiwano Skarb Państwa? Wymieniona pani wykazała za pierwsze półrocze 1924 r. obrót z fabryki wódek w kwocie 5.000 złotych. Tymczasem Izba Skarbowa, po przeprowadzeniu dochodzenia, wymierzyła ten podatek od kwoty 370.000, a zatem widocznem jest jawna chęć oszustwa. Nie dość tego, firma ta otrzymała pożyczkę ze Skarbu Państwa w wysokości 140.000 złotych i dotąd nie spłaca ani pożyczki, ani zobowiązań. Kiedy miało przyjść do licytacji, to przedtem zahipotekował swój dług w sumie 100.000 złotych p. baron Götz z Okocima! Licytację z niewiadomych powodów wstrzymano i zachodzi obawa, że Państwo swoich należności i pożyczki nie otrzyma, a za Immerglückową, jak opinja publiczna głosi, stoją wysokie osobistości. (P. Sanojca: A cóż na to „Goniec Krakowski?).

Właśnie dzięki „GOŃCOWI KRAKOWSKIEMU“ doszło to do publicznej wiadomości. Nie chciałem mu robić z tego miejsca reklamy, ale pan mi dopomógł. W imię dobra władz polskich i dobrej opinji rządu polskiego, odzywam się do reprezentantów rządu, aby zechcieli w tą sprawę wejrzeć i raz ją skończyć, o ile prawdą jest, że nawet wysokie osobistości z urzędu mają być w te sprawy wmięszane, należy przeprowadzić jak najsurowsze śledztwo i dłużej tego nie tolerować.

Posłowie żydowscy twierdzą, że pójdzie na bruk 32.000 rodzin żydowskich i podobno czeka ich nędza. Przeciwko temu muszę zaprotestować. Mam dowody i dane twierdzić (nie chcę zabierać czasu przytaczaniem) że właściciele koncesyj dotychczas, zwłaszcza żydzi, to ludzie bardzo bogaci, **gdyż** prócz koncesji mają cegielnie, tartaki i inne przedsiębiorstwa oraz po 480 morgów ziemi, a nawet do 1.500. Mało jest naprawdę biedaków, którzyby się tylko z koncesji utrzymywali. Wykonanie rozporządzenia, o którem dziś mówimy, nie jest wymierzone przeciwko żydom, bo mam tu wykaz z miasta Lublina, z którego wynika, że obecne władze polskie, raczej żydów bronią, aniżeli Polaków. **W Lublinie do r. 1915 było 14 firm polskich, a tylko 5 żydowskich, a od r. 1915 do dziś dostało koncesje 19 żydów, a tylko 4 Polaków. A zatem nie żydzi mają prawo do obaw i do apelacji, ale raczej my z tej trybuny mocno i usilnie musimy zaznaczyć, że podobnego rozdawnictwa koncesji, jak to miało miejsce w Lublinie społeczeństwo polskie nie zniesie.** A jeżeli naprawdę jest 32.000 koncesjonarjuszy żydów, a twierdzę, że ich jest więcej, to przecież nie można mówić o sprawiedliwości w Polsce, bo taki stosunek, czy p. Hausnera, czy Reicha, czy Priłuckiego razić powinien. **Żydów jest 10 procent w społeczeństwie, a posiadaczy koncesji jest ponad 50 procent. Sprawiedliwość i słuszność wymaga, by stan ten uległ przeobrażeniu.** Ale żydom nie o sprawiedliwość tu chodzi, nie o jakąś krzywdę, która ma ich wyznawców spotkać. Chodzi o to, by swoją metodą dalej oczerniać i szkodzić Państwu Polskiemu. Jeszcze rozporządzenie nie weszło w życie, a żydzi już w styczniu w Sejmie i w gazetach zagranicznych podnosili głos na cały świat o krzywdzie, jaka ich spotkała, powołując się na obronę zagranicy. I ja się dziwię, **wy, żydzi, chcecie koncesji od tego Państwa, a tu z trybuny sejmowej często przemawiacie, jako obywatele jakiegoś rządu, stojącego nad Państwem Polskiem. I takie postępowanie muszę nazwać prowokacją narodu polskiego.** Nie jest prowokacją rozporządzenie, które omawiamy, jest ono konieczne dla Państwa. Państwo ma do niego prawo i obowiązek korzystania, ale prowokacją jest zachowanie się panów. Dość wspomnieć, że **żydzi inwalidzi wydali odezwę, domagającą się wykonania rozporządzenia i jeżeli czyj głos iest tu mocniejszy, to głos żydów inwalidów, a nie tych panów, którzy tu z trybuny tej często przeciw Państwu występowali. Za głosem żydów inwalidów pójdziemy!**

Niezwykły incydent na sali sejmowej.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 bm. Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Sejmu było pełne niesłychanych incydentów. Rozpoczęło się ono od pierwszego czytania ustawy przemysłowej, do której pierwszy zabrał głos pos. Pryłucki. **W toku jego przemówienia na trybunę wszedł jakiś młody człowiek, przerwał mówcy, usunął pos. Pryłuckiego, który nie wiedząc, kto to jest i co ma robić, cofnął się o jakieś dwa kroki. Posłowie tak samo nie zorjentowali się o co chodzi. Marszałek tymczasem przerwał posiedzenie i zeszedł z fotelu marszałkowskiego.**

W międzyczasie ów młody człowiek zaczął coś mówić o Mickiewiczu i mickiewiczowskiem 44. Posłowie zupełnie nie zorjentowali się o co chodzi, a nawet nieco go słuchali. Wezwana przez marszałka straż marszałkowska usunęła człowieka, wyprowadziła go z sali i oddała w ręce policji.

W komisarjacie okazało się, że owym **młodym człowiekiem jest niejaki Kozłowski bezrobotny urzędnik, przy którym znaleziono nieco złotych dolarów i 6 strzałowy rewolwer. Ponieważ zeznania jego były bardzo niejasne przeto oddano go w ręce policji politycznej.** Zajście wywołało wielkie poruszenie wśród posłów.

W dalszym ciągu przy rozprawach nad ustawą przemysłową przemawiał pos. Rybnicki (Z. L. N.), który twierdził, że jakkolwiek ustawa nie jest doskonałą, ale Sejm powinien usunąć jej braki. Zadowala ona jedynie częściowo sfery rzemieślnicze. Uwidacznia się w niej biurokratyzm. Ustawę odesłano do komisji przemysłowej, a następnie załatwiano inne sprawy.

Kiedy przyszła drobna sprawa odsprzedaży przez kolej jakichś gruntów w okolicy Bielska osobom prywatnym, wówczas pos. Putek zaatakował gwałtownie pos. Dobiję rzucając oszczerstwo, jakoby on w tej sprawie był zainteresowany i dlatego domagał się, ażeby sprawę odesłano jeszcze raz do komisji regulaminowej. W głosowaniu przez drzwi wniosek pos. Putka upadł.

KOMISJE SEJMOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 bm. W komisji konstytucyjnej toczyły się obrady nad ustawą o trybunale administracyjnym, które nie zostały skończone.

Komisja reform rolnych przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W sprawie parcelacji majątków martwej ręki przyjęto postanowienia uzgodnione w Konkordacie. Postanowiono również, że ustawa o przejęciu ziemi na własność państwa i nadawaniu jej żołnierzom wojska polskiego traci moc z chwilą wejścia nowej ustawy.

Po wręczeniu noty aljanckiej — Niemcom

Berlin. (PAT.) 4 bm. **Ambasadorowie angielski, francuski, włoski i japoński oraz poseł belgijski wręczyli dziś w południe kanclerzowi Rzeszy notę zbiorową, w której rządy państw sprzymierzonych informują rząd Rzeszy o warunkach ewakuacji strefy nadreńskiej.**

Ambasador angielski oświadczył podczas wręczenia co następuje: Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji imieniem moich kolegów i moim własnem **wspólną notę naszych rządów o warunkach ewakuacji strefy kolońskiej.**

Kanclerz Rzeszy odbierając notę powiedział: Od cazsu otrzymania noty aljantów dnia 5 i 16 stycznia rząd Rzeszy czy to odpowiadał na owe noty, czy też przy tych okazjach nie omieszkał wyłuszczyć swojego stanowiska w sprawie ewakuacji strefy nadreńskiej.

Tekst noty zostanie bezzwłocznie zbadany przez Rzesze, następnie rząd Rzeszy poweźmie decyzje co do dalszych zarządzeń. Nota ta wraz z załącznikami ogłoszona będzie w sobotę rano.

JAK BRZMIEĆ BĘDZIE ODPOWIEDŹ NIEMIECKA?

Berlin. (PAT.) 4 bm. Omawiając wręczenie noty aljanckiej w sprawie rozbrojenia pisma donoszą, że tekst noty nie różni się zasadniczo niczem od streszczeń podawanych przed tygodniem przez pisma londyńskie i paryskie.

„Vossische Ztg.“ dowiaduje się, że nota nie używa wyrazu rozbrojenie, lecz mówi o warunkach od których sojusznicy uzależnili ewakuację strefy kolońskiej.

Wydawane przez biuro Wolffa „Deutsche Diplomatisch Politisch Korespondenz“ wyraża ubolewanie, że wbrew żądaniom Niemiec kwestja rozbrojenia jest traktowaną przez sprzymierzeńców oddzielnie od paktu gwarnacyjnego.

„Tägliche Rundschau“ donosi, że nota będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu rady ministrów. W sprawie odpowiedzi Niemiec rząd Rzeszy porozumie się z rządami poszczególnych krajów związkowych. Odpowiedź, jak się dowiadują dzienniki niemieckie, będzie się składała z trzech części.

W pierwszej części rząd niemiecki będzie traktował poszczególne punkty noty aljanckiej, w drugiej zamierza zaznaczyć, że ewakuacja strefy kolońskiej nie wiąże się jego zdaniem w żaden sposób z kwestją rozbrojenia, wreszcie w trzeciej części rząd powołując się na uprzednie konferencje dyplomatyczne w sprawie kontroli wojskowej wskazuje, że ostatnia inspekcja komisji kontrolnej miała być zakończeniem kontroli wojskowej w Niemczech, tymczasem z noty aljantów wynika, że sojusznicy zamierzają widocznie przedłużyć tę kontrolę. Przeciwko temu zamierza rząd Rzeszy podnieść energiczny protest.

* *

Nota zbiorowa wręczona przez ambasadorów aljanckich Niemcom jest nowym etapem w długotrwałych rokowaniach w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej. Z głosów prasy niemieckiej można wywnioskować, że nota nie idzie po linji żądań Niemiec, czyli, że jest sukcesem polityki francuskiej. Stało się dzięki temu, że sprawa ewakuacji została potraktowana zupełnie oddzielnie od kwestji rozbrojenia. Niemcy w razie połączenia tych dwu kwestyj mogły je wygrywać, doprowadzając do nowych zawikłań na tem tle. Obecnie tego uczynić nie mogą.

Kiedy nastąpi polepszenie uposażeń wojskowych?

Warszawa, 5 bm. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom.

Poseł Załuska (Zw. Lud. Nar.) zapytał, czy prawdą jest, że racja chleba dla szeregowców zmniejszona została do 400 gramów. Min. Sikorski kategorycznie temu zaprzeczył. Racja chleba szeregowca wynosi 700 gramów, rekruta 1000. Inspekcja, przeprowadzo na przez ministra w kilku pułkach, stwierdziła, że odżywienie żołnierzy znacznie się polepszyło.

Następnie komisja przeszła do sprawy uposażenia oficerów, podoficerów i szeregowców. Pos. Kościałkowski podniósł, iż dodatek funkcyjny, na który liczyli oficerowie nie został wypłacony. Należy wogóle zrewidować ustawę o uposażeniach, gdyż wojsko nie można traktować na równi z cywilnymi. Mówca proponuje utworzenie specjalnej podkomisji, która przygotuje odpowiednie wnioski co do uposażenia oficerów i podoficerów tak, ażeby mogły być uwzględnione w budżecie z 1926 roku.

Poseł Załuska poparł ten wniosek, jednocześnie zwracał uwagę na potrzebę podniesienia pensji szeregowców. Obecnie szeregowiec otrzymuje 8 groszy dziennie, żołd ten należy podnieść przynajmniej do 20 groszy. Jest to anomalja, że więcej dbamy o emerytów i inwalidów, aniżeli o żołnierzy aktywnych.

Min. Sikorski wskazuje, że poprawa bytu zawodowych wojskowych jest konieczna. Jeżeli będziemy mieli oficerów i podoficerów niezadowolonych, to wszystkie wydatki na armję mogą okazać się daremne. Minister zacytował cały szereg zarządzeń, które przedsięwziął dla poprawy bytu oficerów już przy obecnym budżecie. Tak zwane dodatki konsumpcyjne mogą być wypłacone tylko z oszczędności. Dzięki lekkiej zimie uzyskano 4 miljony oszczędności na opale, z tego trzy i pół miljona przeznaczono na remuneracją. Następnie minister zwrócił uwagę na zbyt niskie djety oficerów, podczas ćwiczeń letnich. Wynoszą one 2 i pół złotego dziennie, a przecież oficer pracuje 12 do 16 godzin na dobę i żadnych ubocznych zarobków mieć nie może. Co się tyczy podniesienia żołdu szeregowcom, to wchodzi tu w grę cyfra 800.000 zł miesięcznie. Minister bardzo wątpi, czy potrafi ją zdobyć z oszczędności.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu, wiceminister Mankowski powiedział, iż sprawa uposażeń zarówno urzędników cywilnych, jak i wojskowych wymaga gwałtownej reformy. Należy jednak sprawę tę postawić w związku z ogólną sytuacją budżetową. Trzeba tedy, by podkomisja wojskowa rozpatrzyła tę sprawę łącznie z przedstawicielami komisji budżetowej i skarbowej.

W dalszej dyskusji poseł Miedziński (Wyzwolenie) zwrócił uwagę na samobójstwa w armji. W sprawie tej p. minister Sikorski udzielił wyjaśnienia na poufnej części posiedzenia.

W końcu uchwalono wniosek posła Kościałkowskiego, który brzmi: Komisja wojskowa wyłoni z siebie podkomisję, złożoną z 5 członków dla opracowania noweli do ustawy z dn. 9. 10. 1923 r. polepszającą uposażenie wojskowe. Podkomisja ta ma być uzupełniona przez takąż liczbę członków komisji budżetowej i skarbowej.

Prócz tego przyjęto wniosek posła Kościałkowskiego z dodatkiem posła Załuski, który opiewa:

Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia wojskowych„ co powinno być traktowane przypuszczalnie w roku 1926, ministerstwo spraw wojskowych winno z uzyskanych oszczędności wypłacać zawodowym wojskowym remuneracje analogiczne jak to ma miejsce w miesiącu czerwcu, zaś szeregowym do wysokości 6 złotych do świadczeń miesięcznych.

Zarówno brzmienie tych wniosków jak i wyjaśnienia przedstawicieli rządu wskazują, że zasadnicza zmiana w uposażeniach wojskowych może nastąpić dopiero w roku 1926.

Rusini polscy zwracają się przeciw Rosji.

Znamienny artykuł Kost'a Lewickiego.

Lwów. (AW.) W związku z wiadomością o konsolidacji wszystkich ukraińskich stronnictw narodowych długoletni przywódca ukraińskiej narodowe demokracji Kost-Lewickij, który niedawno za zgodą rządu polskiego wrócił do kraju, zamieszcza w ostatnim „Dile“ artykuł pod tytułem: „O wewnętrzną stabilizację“.

P. Lewickij przypomina dokonaną w przededniu wielkiej wojny światowej konsolidację wszystkich partyj ukraińskich ostrzem swojem zwróconą przeciw najcięższemu wrogowi Ukraińców Rosji.

„Tych zdrowych przejawów konsolidacji dziś mimo trudnego położenia Ukraińców nie widać, co jest zdaniem p. Lewickiego, wynikiem psychozy powojennej“. Polityk ukraiński w dalszym ciągu swego artykułu wzywa swoich rodaków do wyjścia „poza wrota partji i zjednoczenia akcji politycznej wszystkich stronnictw. Zwłaszcza od ukraińskiej demokracji domagać się należy sprecyzowania jasnego programu wyraźniejszej polityki ukraińskiej“.

Kwestja osób mających stanąć na czele tego ruchu staje się, zdaniem autora artykułu, mniej ważną gdyż wszelkie przewodnictwo polityczne powinno być przedewszystkiem wykładnikiem zbiorowej woli narodu.

* * *

Artykuł powyższy w „Dile“ pisany przez wybitnego polityka ruchu „ukraińskiego“ jest dowodem, że koncepcja burd antypolskich ostatecznie zbankrutowała wśród Rusinów w Polsce. Zdrowy ten objaw należy powitać z radością. Pragnęlibyśmy tylko, aby deklaracje składane przez przewódców nie były tylko ich osobistemi oświadczeniami, ale aby były wyrazem ogółu społeczeństwa ruskiego.

Wiadomości telegraficzne.

PREMJER GRABSKI NA SPISZU. Premjer Grabski podczas swego urlopu zamierza udać się na polski Spisz i Orawę, celem zapoznania się z życiem miejscowej ludności. (AW).

PRZED STRAJKIEM TEATRALNYM WE LWOWIE? Z powodu niewypłacenia gaży artystom i personalowi technicznemu teatrów miejskich, groził tu dziś wybuch strajku generalnego, którego następstwem musiałoby być zamknięcie teatrów lwowskich. W związku z tem przedstawiciele pracowników odbyli dziś konferencję z prezydjum miasta, w rezultacie której miasto zobowiązało się do wyrównania swoich zaległości wobec pracowników teatralnych w wysokości 114 tysięcy złotych do poniedziałku włącznie, wobec tego chwilowo strajk zlikwidowany. (AW).

APETYT P. KORFANTEGO. Jak już donieśliśmy wczoraj, o koncesję na stację nadawczą w Polsce ubiega się spółka, na której czele stoi poseł Korfanty i sen. Hammerling. Projekt ten spotka się ze sprzeciwem stronnictw sejmowych, obawiających się, aby stacji nie użyto do agitacji wyborczej.

MIN. SOKAL W GENEWIE. Minister Sokal po raz trzeci wybrany został do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. (AW).

POŻAR FABRYKI W SERBJI. „Tage Post“ donosi, że w miejscowości Paracin w Serbji spaliła się wielka fabryka wyrobów włókiennych. Szkody wynoszą 2 miljony denarów. Katastrofą zostało dotkniętych 10.000 robotników. (PAT).

KRYZYS KINOWY NA ŚLĄSKU. Przed kilku dniami odbyło się zebranie właścicieli kin miasta Katowic. Na zebraniu uradzono, że należy zmniejszyć reklamę kinową, aby zmniejszyć ogólne koszta i zapobiec zamknięciu kinematografów. Odtąd wszystkie ogłoszenia będą ogłaszane na jednym wspólnym afiszu. Właściciele kin w Królewskiej Hucie zamknęli przed kilku dnia swoje przedsiębiorstwa. (AW).

WYPADEK AUTOMOBILOWY W POZNANIU. Prezes okręgowego urzędu ziemskiego Dr. Barszczewski padł ofiarą wypadku automobilowego między Miąszkowem a Nowym Miastem. Samochód najechał na drzewo i rozbił się, a Dr Barszczewski odniósł dość poważne obrażenia. (AW).

PADEREWSKI ZAKUPIŁ TERENY NAFTOWE. „Express Poranny“ donosi, że Paderewski zakupił w stanie Texas w Ameryce wielkie tereny naftowe, obfitujące w wielką ilość nafty. (AW).

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W POZNANIU. Związek Inwalidów wojennych w Poznaniu podjął inicjatywę ufundowania Grobu Nieznanego Żołnierza. Istnieje projekt postawienia go na placu między zamkiem a gmachem Uniwersytetu, na miejscu, gdzie stał dawniej pomnik Bismarcka. (AW.).

TURNIEJ SZACHOWY. W ciągu wczorajszego dnia na turnieju szachowym rozegrano 4 partje, jak dokończenie partji przerwanych podczas poprzednich rozgrywek. Partje te dały następujące wyniki: Yates (białe) doprowadził do remis z Janowskim, podobnie Marchall (białemi) zakończył na reims partję z Thomasem. Thomas (białemi) pokonał Janowskiego. Opecensky (białemi) zwyciężył nad Michaelem. (AW).

ZNIŻKA I ZWYŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w maju w porównaniu z miesiącem kwietniem 1925 r. zmniejszyły się o 2.05 procent. Komisja zaś wojewódzka w Poznaniu ustaliła, iż w ciągu maja koszty te wzrosły tam w stosunku do kwietnia o 1.37 procent.

BEZSKUTECZNE PRÓBY. Od kilku dni zaczął wychodzić w Poznaniu „Kurjer Powszechny“, jako organ P. P. S. Jest to dalszy ciąg wydawnictwa „Kurjera Powszechnego“, wychodzącego w Lesznie. (AW)

WYCHOWANIE FIZYCZNE W POLSCE. Wczoraj pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych, przy udziale ministrów spraw wewnętrznych, oświaty, robót publicznych, dyrektorów wyższych uczelni, szefa sztabu generalnego, szefa administracji, przedstawicieli kilku innych ministerstw odbyła się konferencja w sprawie ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Konferencja ustaliła wytyczne punkty ustawy, która ma zostać przez specjalny komitet opracowaną i wniesioną do Sejmu jeszcze przed ferjami. (AW).

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

41)

— Kończę już indagację, a teraz niech mi pan powie, jak długo oczekiwał pan na czerwonego błazna?

— Znów kłopotliwe, panie sędzio, pytanie. Powiedziałem już raz, że z takich szczegółów nie mogę zdać sobie sprawy. Na zegarek nie patrzyłem, chwile oczekiwania wydawały im się torturą, minuty, sekundy zdawały się być wiecznością. Jedno stwierdzić mogę, że nogi mi zupełnie ścierpły, czas oczekiwania zmęczył zupełnie mój organizm, choć jestem silny i wytrwały. Możliwie, że godzinę spędziłem w ukryciu, możliwie, że pół, a i to możliwe, że zaledwie kilkanaście minut...

— Dobrze. A teraz jeszcze doprawdy ostatnie pytanie, które poprzednio było dla pana tak bardzo łaskotliwe. Teraz jednak może się pan zdecyduje i na nie również odpowie: W jakim celu wszedł pan za kulisy „Złotego Ptaka“; poco narażał się pan na tyle ofiar, choćby na to cierpnięcie nóg?

— Na to pytanie doprawdy, panie sędzio, odpowiedzieć inaczej nie mogę, jak tylko w ten sposób, że założyłem się z kimś, czyjego nazwiska wymienić nie mogę.

— Niechże pan zrozumie, panie Skarski, dla wyjaśnienia sprawy jest ta odpowiedź wprost fatalna. Mówiłem przecież panu, że bankier, niejaki Mozes Steinberg, zeznał przed prokuratorem Glińskim, że zamordowany Mertinger na godzinę mniej więcej przed tragicznem zajściem oświadczył mu, że z kimś o coś się założył. Zrozumie pan chyba, że jeśli i pan mówi o jakimś zakładzie i nie chce pan wymienić nazwiska człowieka, z którym się pna założył, to śledztwo w tem miejscu zazębia się i mimowoli jakaś tajemnicza nić owija pana z zamordowanym. Teraz, panie Skarski, nie pora na dziecinne tajemnice. Teraz musi pan mówić prawdę i razem ze mną dążyć do wyjaśnienia sprawy. Niech pan pamięta, że pański brat złożył przedemną ważne zeznanie. Źle puszczone w ruch koło śledztwa, może w bardzo łatwy sposób porwać brata pańskiego i zmiażdżyć go. O tem niech pan nie zapomina, że ważą się teraz losy dwu ludzi: Wiktora i Józefa Skarskiego. Moja życzliwość względem pana idzie aż tak daleko, iż upewniam pana, że jeśli ten szczegół nie będzie tworzył ważnego ogniwa w łańcuchu śledztwa, to odpowiedzi pańskiej ani nie zaprotokułuję, ani najmniejszego nie zrobię z niej użytku. Czy to wystarcza panu?

Wik spuścił głowę, nieruchomo wbił wzrok w podłogę. Widać było, że mocuje się sam z sobą, że trudno mu tajemniczą skrytkę przed ludzkiem okiem otworzyć. Już, już miał Wik przemówić, gdy jakaś wewnętrzna siła zmuszała go do milczenia.

Milczenie oskarżonego wydawało się sędziemu zbyt długie.

— Panie Skarski, przypominam panu, że chodzi teraz o pańską głowę, a jeszcze więcej o głowę pańskiego brata...

Ten argument pomógł. Wik ledwie dosłyszalnym szeptem powiedział:

— Z nikim, panie sędzio się nie zakładam.

— Więc pocóż pan, u licha, lazł za te kulisy?

— Chciałem spełnić kaprys jednej kobiety.

— Której??

— Pani Haliny Mertinger, żony zamordowanego.

— Żony zamordowanego? — spytał z ogromnem zdziwieniem sędzia. — Cóż pana z nią łączyło?

— Nic, panie sędzio; prosta znajomość, słowem honoru ręczę, że nic więcej.

Wik opowiedział sędziemu Łubieńskiego całą historję od chwili poznania pani Hali, aż do chwili, w której na raucie u Kleskich podjął się spełnić kaprys pięknej pani. Łubieński w wielkiem skupieniu słuchał opowiadania Wika. Jego bacznej uwagi nie mogła ujść egzaltacja młodego człowieka, gdy mówił o żonie bankiera. Łubieński był zbyt dobrym psychologiem, by nie dorozumieć się, że młody człowiek dla pani Mertinger byłby zdolny do wielkszych ofiar, niż wyczekiwanie za starami dekoracjami na czerwonego błazna. Jeden szczegół zataił Wik przed sędzią śledczym, zataił tę scenę, której świadkiem był prokurator Gliński.

(C. d. n.).

KRONIKA.

CZERWIEC

6

Sobota

Dziś 6 Norberta
jutro 7 Trójcy św.

Wschód słonca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

——o::o——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Mieszczanie“ (gościnny występ L. Solskiego).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota: „Dzidzi“ (występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Yoshywara“ (gościnny występ I. Solskiej).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Obiecana ziemia“; dramat w 12 aktach. Całość w jednym programie.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA. „Złota pułapka“; jednoserjowy dramat awanturniczy. W głównej roli słynny bokser Wiljam Sedin. Ponad program wesoła komedja.

SZTUKA: „Odrodzona Polska!“. 8 wielkich aktów tragedji i radosnego wyzwolenia Polski. Film polskiej produkcji!

UCIECHA. „Dziecię Francji“; dramat w 10 aktach z prologiem.

WANDA: „Zwierciadło duszy kobiecej“; dramat w 8 aktach. Przeżycia artystki kabaretowej.

WARSZAWA: „Alarm o północy“ (Klejnot Maharadży). Sensacyjny i wielki obraz z Carlo Aldinim w roli tytułowej.

——xox——

Dyżury aptek.

Sobota 6 czerwca:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka I. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 5 czerwca:

Grand Hotel: Aleksander Kępiński — Szczurowa; Dr Feliks Kraus — Paryż; Bolesław Soplica — Warszawa; Carmel Kalman — Nowy Jork; Franciszek Pikor — Kielce; Wład. Cybulski — Zakopane; Natan Ziff — Wiedeń; Bernadotte Schmitt — Nowy Jork.

Hotel Saski: Herman Rosenfeld — Jarosław; Menasze Reich — Wiedeń; Łazarz Siemiatecki — Łódź; Samuel Rosenblat — Łódź; Henryk Kromman — Gdańsk; Aleksander Kleyff — Warszawa; Salo Gehler — Wiedeń; Mieczysław Urbański — Haczów; Bolesław Horn — Warszawa; Zyg. Wąsiewicz — Nowy Targ; Piotr Pawlik — Gdańsk; Jan Adela — Czechy; Jan Linowski — Szczekocin; Izak Goldsand — Wiedeń; Hugon Seibert — Stymja; Karol Reitmayer — Wiedeń; Aleks. Zaborski — Warszawa.

——o::o——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·31	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·46**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·66	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

——o——

Bandyta „Panicz“ w Krakowie.

Kraków, 6 czerwca.

Późnym wieczorem we czwartek goście, bawiący **w restauracji udziałowej „Józefa“** (przy ul. Lubicz przed mostem kolejowym), byli świadkami **nader sensacyjnego zdarzenia,** które **poruszyło** wczoraj **cały Kraków.**

Oto wspomnianego wieczoru między godz. 10 a 11 jeden z gości, jak się później okazało p. Daniel **Kwaśny,** zauważył siedzącego przy sąsiednim stoliku restauracyjnym **osobnika,** który **uderzająco podobny był do sławnego obecnie dżentelmena-bandyty Kosiora, alias „Panicza“.** Rzekomy ów „Panicz“ zabawiał się **w towarzystwie kobiety,** znanej na bruku krakowskim **z lekkich obyczajów.**

Gdy p. Kwaśny zwrócił na podejrzanego sąsiada uwagę reszty towarzystwa i pod wpływem silnego zdziwienia widocznie zbyt głośno **wyrzekł słowo „Panicz“, osobnik ów zerwał się od stołu, sięgnął ręką ku tylnej kieszeni spodni i rzucił się równocześnie do ucieczki.**

P. Kwaśny razem z innymi gośćmi restauracji **wybiegli za uciekającym.** Wówczas **„Panicz“ sterroryzował ścigających, a przyłożywszy p. K. do szyji rewolwer osadził go na miejscu, poczem zbiegł na tor kolejowy, przeskakując przez druciane ogrodzenie.**

Zawiadomiona o tym wypadku policja skompletowała natychmiast silne patrole i przeprowadziła obławę w całej dzielnicy „Wesołej“ i w obrębie zabudowań kolejowego dworca. Obława jednak nie dała pozytywnego rezultatu.

Zdarzenie to wywołało w naszem mieście niezwykłe poruszenie i przeróżne komentarze o celu pobytu „Panicza“ w Krakowie.

Położyć kres wyzyskowi na Wawelu!

Kraków, 7 czerwca.

Wawel, serce Polski, stał się obecnie niedostępny dla szerokich sfer społeczeństwa. Dość bowiem przejrzeć się cenom wstępu, jakie tam obowiązują, aby nabrać przekonania o tem, że Wawel jest miejscem dla wybranych.

Oto wstęp do grobów królewskich, gdzie stanąć powinien każdy najbiedniejszy Polak, aby zaczerpnąć wspomnień świetnej przeszłości — kosztuje jednego złotego!!! Wstęp do skarbca wynosi również 1 złotego (!), wstęp na Zamek, symbol dawnej Polski, kosztuje znowu 1 złotego, tak samo trzeba płacić po 1 zł w Smoczej Jamie i przy arrasach. W ten sposób Polak przybywający na Wawel, sam lub w kilku osób musi się przygotować na wydatek pięciu (!!) zołtych. Rodzina złożona z dwu lub trzech osób musi mieć aż 10—20 zł, aby zobaczyć to, na co patrzeć winna codzień, ile razy ma czas! Jeśli zestawimy zarobek dzienny biednego robotnika, który wystarcza ledwo na chleb, albo zgoła weźmiemy nędzarza, który jest także Polakiem — to ten nigdy najpiękniejszych cudów Polski nie zobaczy, bo niema za co płacić!

Ten horendalny stan trwa już od roku. Podnosimy zaś tę sprawę dziś z powodu początku sezonu letniego, kiedy to setki wycieczek z całego państwa przyjeżdża na Wawel. Dla biednych dzieciaków, wśród których są i takie, które z domu wzięły ostatnie grosiwo, aby zobaczyć w snach wymarzony Wawel, — „dobroczynny“ zarząd Wawelu dał „aż“ (!!) 50 proc. zniżki. Impreza zwiedzenia Wawelu kosztuje wobec tego 2.50 zł, nie licząc łapówek dla kościelnych.

Na ten stan nie można pozwolić w dalszym ciągu. Prócz pensji dla służby kościelnej i innych wydatków Wawel ma służyć wychowaniu społeczeństwa. Wawel musi staną otworem dla wszystkich! Jeśli konieczne zaś są opłaty, należy je ściągać w minimalnej ilości przy wejściu na Wawel już za wszystkie jego osobliwości. Leży to nawet w „interesie“ Wawelu, gdyż od czasu pięciozłotwych wstępów frekwencja zwiedzających spadła do minimum w porównaniu z dawnymi latami. Apelujemy zatem do wszystkich miarodajnych czynników, aby położyły kres wyzyskowi i uprzystępniły wstęp do Wawelu każdemu, przyczem będziemy tak długo tę sprawę napiętnować, aż żądaniu naszemu, będącemu wyrazem szerokich mas społeczeństwo, stanie się zadość!

Jak buduje się Lwów?

Co zaś dzieje się w Krakowie?

Lwów. (AW.) Pod przewodnictwem Prezydenta Neumanna odbyło się wczoraj drugie posiedzenie miejskiego komitetu rozbudowy miasta, na którem stwierdzono, że wpłynęło podań na kredyty na ogólną sumę 2.400 tys. złotych.

Z powodu braku rozporządzeń wykonawczych, nie zdołano jeszcze załatwić tych podań; będą one rozpatrywane w ścisłem porozumieniu z Bankiem gospodarstwa Krajowego zaraz po wydaniu odnośnego rozporządzenia wykonawczego. Komitet rozbudowy uchwalił budować domy miejskie na przestrzeni 18 tysięcy metrów kw. Zabudowana będzie tylko jedna trzecia część tej przestrzeni, reszta zaś będzie przeznaczona na trawniki i dekoracje. — (W Krakowie mimo niedawnego apelu p. ministra Robót Publ., niedołężny zarząd miasta do tej chwili nie zrobił nic, aby powołać do życia komitet rozbudowy. Jest to jeden z przyczynków „gospodarki“ miejskiej, która jednak wychodzi za sprawą aż trzech wiceprezydentów na olbrzymią szkodę mieszkańców. Jeszcze raz w imieniu opinji domagamy się natychmiastowego stworzenia komitetu rozbudowy! Trzeba raz położyć kres skandalicznemu niedbalstwu dygnitarzy krakowskich! Przyp. Red.).

PRZEJAZD DELEGACJI ANGIELSKIEJ PRZEZ KRAKÓW. Jak się dowiadujemy, wczoraj o godzinie 11.50 w nocy przejechała przez Kraków delegacja parlamentarzystów angielskich, złożona z 20 osób. Delegacja udała się z Przemyśla do Katowic.

PROGRAM PRZYJĘCIA WYCIECZKI PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH. Jak wiadomo, w dniu 8 bm. przybywa do Krakowa wycieczka parlamentarzystów angielskich. Wycieczka przybywa o godzinie 7.40 rano, o godz. 9 nastąpi powitanie gości przez komitet miejscowy. Po śniadaniu między godziną 10—1 popołudniu goście zwiedzą Wawel, kościół Marjacki, Sukiennice i Bibljotekę Jagiellońską. Popołudniu goście odjadą samochodami do Wieliczki a o godzinie 8 wieczorem będą na obiedzie w sali Starego Teatru, który na cześć gości wydaje komi-

Rada miejska w obronie studentek

znieważonych przez motłoch gdeński.

Ostatnio bawiła na Pomorzu wycieczka zakładu gospodarczego w Snopkowie, pod Lwowem, złożona z 26 uczenic, 2 nauczycielek i kierowniczki zakładu p. Karłowiczówny. Wycieczka zwiedziła gospodarstwa wiejskie na Pomorzu, była w Gdyni, na Helu, stąd zaś 27 maja wyjechała motorówką do portu gdańskiego celem obejrzenia miasta.

Już przy wysiadaniu w porcie gdańskim napotkała wycieczka na niesłychane trudności ze strony władz portowych, zasypano ją podejrzeniami i wystawiono na niemożliwe szykany. Gdy bezbronne kobiety dostały się wreszcie na ląd, tłum niemieckiego motłochu portowego zasypał panny obelżywemi wyzwiskami w rodzaju „polnische Hunde“, „Hau, die Polaken“ itd. Tłum nie poprzestał na wyzwiskach, lecz posunął się do czynnych zniewag, rzucono się na dziewczęta i szarpano je za włosy.

Jakaś megera szwabska uderzyła p. Karłowiczównę w plecy tak silnie, że do dziś nosi ślady uderzenia. Jedną z dziewczynek drab pewien chwycił za włosy i zaczął głaskać. Z rąk opryszka uwolniła się panna dopiero wtedy, gdy go z rozmachem trzasnęła w twarz.

Policjant gdański, od którego zażądano interwencji, odmówił, oświadczając, że nic go to nie obchodzi.

Przez dwie ulice, które wycieczka snopkowska przejść musiała, by dostać się do polskiego komisarjatu, narażone były panny z powodu swych czapeczek polskich na niesłychane obelgi tak ze strony prostego motłochu, jakoteż ze strony inteligentnych zbirów.

Przeciw tej niebywałej prowokacji wniesiono zażalenie do jeneralnego komisarza Strassburgera jak też i do ministerstwa spraw zagranicznych.

Zaprotestowała też reprezentacja Lwowa. Mianowicie na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej wiceprezydent dr Stahl przedstawił powyższą sprawę i na jego wniosek Rada miejska jednomyślnie uchwaliła: zaprotestować przeciw niesłychanemu barbarzyństwu motłochu gdańskiego, zastrzedz się przeciw takiemu traktowaniu polskich obywateli i zażądać od odnośnych władz naszych wystąpienia w jak najostrzejszej formie, by zapewnić obywatelom polskim należną ochronę i szacunek w tej brutalnej mieścinie.

...et miejscowy; po obiedzie o godzinie 9 raut, poczem o godz. 11 odjazd na dworzec.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godzinie 6 popoł. w sali konferencyjnej magistratu. Porządek dzienny obejmuje sprawę regulacji wylotu ulicy Wolskiej, sprawę nabycia gruntów do regulacji ulicy Wolskiej, wreszcie sprawę składu komitetu rozbudowy miasta Krakowa.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW. W niedzielę św. Trójcy, dnia 7 bm. o godzinie 5 popołudniu, odbędzie się w kościele parafjalnym św. Florjana na Kleparzu uroczystość poświęcenia dwóch nowych dzwonów, sprawionych w miejsce zabranych przez austrjackie władze w czasie ostatniej wojny. Aktu poświęcenia dokona ks. bisku Sapieha. Okolicznościowe kazanie wypowie ks. kanonik Van-Roy.

OSOBISTE. Z dniem 4 bm. rozpoczął 6-tygodniowy urlop zdrowotny komendant Pol. państw. na Kraków-miasto nadkom. Maruniak. Podczas urlopu zastępował go będzie nadkom. Michalski.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 7-go bm. podczas mszy św. o godz. 12 pp. B. Brunowska (śpiew), E. Tukacz (skrzypce), E. Kaczyński (wiolonczela), P. Mastella (organy) wykonają sola i tria Rubinsteina, Gounoda, Masseneta, Ganna i Dossa.

OBCHÓD DNIA SPÓŁDZIELCZEGO W KRAKOWIE

Krakowski Komitet Dnia Spółdzielczości donosi nam: W dniu 7 bm., tj. w niedzielę obchodzić będą miljonowe rzesze uświadomionych spółdzielców Polski uroczyście „Dzień Spółdzielczości“, który poświęcony zostanie dla pogłębienia i utrwalenia idei, mającej wyzwolić z nędzy i ciemnoty szerokie masy ludu polskiego.

Program obchodu w Krakowie objemie pogadanki i odczyty, które się odbędą w dniu 6 i 7 bm. we wszystkich powszechnych, średnich i zawodowych zakładach naukowych. — W niedzielę o godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele N. Panny Marji przed ołtarzem Wita Stwosza. O godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczysta Akademja z następującym programem:

1) Orkiestra wojskowa; 2) Przemówienie B. Kani, dyr. Związku Rewizyjnego Spółek Rolniczych; 3) Deklamacja p. Tadeusza Białkowskiego, artysty teatru miejskiego; 4) Solo skrzypcowe p. Leopolda Bobilewicza, prof. Konserwatorjum muz. z akomp. p. Łakocińskiej; 5) Przemówienie p. dr. B. Kuśnierza, wiceprezesa Związku Stow. Zarobk. i Gosp.; 6) Śpiew solowy p. Niki Jakubowskiej; 7) Przemówienie p. dra Piotrowskiego, pułk. W. P.; 8) Przemówienie p. posła dra Bobrowskiego; 9) Orkiestra wojskowa. — Bilety do nabycia wcześniej w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, przy ul. św. Anny 1.

Popołudniu o godz. 4-ej odbędzie się uroczysty obchód dla żołnierzy w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz.

Okręgowy Komitet Dnia Spółdzielczości w Krakowie zwraca się do wszystkich zwolenników oraz sympatyków ruchu spółdzielczego, by wzięli masowy udział w tym obchodzie. W szczególności uprasza Duchowieństwo oraz Nauczycielstwo na prowincji, by w zakresie swoich szerokich wpływów przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

W tym samym dniu odbędą się na prowincji w miastach, miasteczkach i wsiach uroczyste obchody Dnia Spółdzielczości, zorganizowane przez przedstawicieli miejscowych Spółdzielni.

ZLOT SOKOLI CIESZYŃSKIEGO OKRĘGU SOKOLEGO W BIELSKU. (29 czerwca br.). Dnia 29 czerwca br. odbędzie się w Bielsku Okręgowy Zlot X Okręgu Sokolego, istniejącego, jak wiadomo drugi rok. Okręg ten łączy w sobie 10 gniazd na terenie Śląska Cieszyńskiego z siedzibą Zarządu w Cieszynie. Pierwszy występ publiczny wszystkich gniazd ma społeczeństwu pokazać wyniki i kierunek pracy sokolej powojennej, do której w pierwszym rzędzie zaliczyć należy ścisłą współpracę z władzami wojskowemi nad przysposobieniem członków do obrony granic i niepodległości Polski. Zlot będzie też miał charakter wojskowo-gimnastyczny. W programie ćwiczenia wojskowe, gimnastyczne i lekkoatletyczne.

Szczegółowy program według nadesłanego nam komunikatu jest następujący: 1) godz. 7 i pół zbiórka przed dworcem, raport okręgowy i odmarsz na boisko do prób generalnych; 2) godz. 10 zbiórka na boisku, odmarsz do kościoła parafjalnego, gdzie nabożeństwo i okolicznościowe kazanie; 3) godz. 12 zbiórka przed kościołem, uroczysty pochód wszystkich towarzystw ulicami miasta na boisko, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu; 4) godz. 15 bieg okrężny ulicami miasta (3000 m). Bieg dostępny tylko dla członków tow. sokolich. Trzy cenne nagrody. 5) godz. 13—15 przerwa obiadowa: 6) godz. 15 ćwiczenia publiczne na boisku BBSV. w Bielsku: a) zawody w biegu na 100 m z przeszkodami; b) ćwiczenia wspólne obrazowe druhów X okręgu sokolego; c) ćwiczenia wspólne druhiń obręczami (X okręg); d) ćwiczenia karabinami druhów (X okręg); e) ćwiczenia gości; f) ćwiczenia na przyrządach; g) zabawy i gry. 7) Wieczornica wspólna na Strzelnicy o godz. 8 wiecz. zakończy Zlot cały.

Uważamy, że kto żyw i chętny widzieć efektowne ćwiczenia, ten przyjdzie, choćby deszcz lał strumieniami. Zlot, jak na naszych Sokołów przystało, odbędzie się bez względu na pogodę. Ślicznie!

POMIARY GEOMETRYCZNE M. KRAKOWA. Rząd rozpoczął dalsze pomiary m. Krakowa w skali 1:1000. Obecnie przystąpiono do zdjęcia dzielnicy XVII Krowodrza. Do kosztów pomiaru przyczyniła się gmina m. Krakowa po koniec roku 1925 kwotą 33.000 zł, dając lokal, ludzi do pomiarów oraz potrzebne rzeczy do stabilizacji punktów polygonalnych, przydzielając równocześnie jednego z inżynierów biura geom. miej. na czas trwania tychże robót do nowo stworzonego biura. Min. robót publ. delegowało do tych prac jako kierownika radcę min. r. p. inż. Otmara, Cedliczkę, a min. skarbu dwóch inżynierów mierniczych z krakowskiej Izby skarbowej.

Zdjęcia Krakowa i stworzenie nowego aparatu katastralnego w skali 1:1000 zostały zapoczątkowane w roku 1903 i trwały bez przerwy do roku 1914, tj. do chwili wybuchu wojny światowej. Zdjęto i uporządkowano pod względem katastralnym i hipotecznym dz. I—VIII, nadto dz. 14-tą, 15-tą, 16-tą i 18-tą, zdjęto dz. 12-tą i 13-tą w całości (bez uporządkowania hipoteki) a częściowo dz. 9-tą, 10-tą, 11-tą, 17-tą, 19-tą i 20-tą. — Podgórze zostało zdjęte na podstawie osobnej umowy, zawartej między b. rządem austr. a ówczesną gminą Podgórza. Płaszów, który został przyłączony do Krakowa w czasie wojny, nie był objęty zupełnie żadną umową i dopiero w najbliższych dniach zapoczątkuje się specjalne pertraktacje między gminą a Rządem.

Że prace te przyszły do skutku, należy zawdzięczać życzliwemu poparciu p. inż. T. Niedzielskiego, nacz. dep. XIV min. robót publ. oraz radcy min. inż. Maksysiowi, nadto prezesowi Izby skarbowej dr Gregerowi, b. dyr. katastru inż. Dankiewiczowi, obecnemu dyr. katastru inż. Simonowi, oraz referentowi techn. dla spraw katastru w min. skarbu radcy min. inż. Dąbrowskiemu.

W związku z temi pracami czeka biuro geom. m. praca mająca na celu odgraniczenie gruntów miej. i uregulowanie spraw z własnością gminną, tak, aby, gdy nadejdzie odpowiednia pora uregulowania tych spraw w hipotece, czynności te nie były wykonywane dorywczo, a co najważniejsze, nie opóźniały prac czynników sądowych.

POŚWIĘCENIE KAPLICY SZKOLNEJ. W niedzielę 7 bm. dokona ksiądz biskup krakowski Adam ks. Sapieha poświęcenia artystycznie odmalowanej kaplicy szkolnej w szkole im. Jana Matejki przy ul. Lwowskiej w Podgórzu, oraz nowego w niej ołtarza, sprawionego staraniem nauczycielstwa i komitetów rodzicielskich dwóch szkół tamtejszych, korzystających z owej kaplicy. Po poświęceniu zostanie odprawiona uroczysta msza św., a po niej nastąpi wbijanie pamiątkowych gwoździ w antypedjum ołtarza i wpisywanie się do księgi pamiątkowej uczestników uroczystości. Wbijanie gwoździ będzie trwało przez cały dzień. Nadto o godzinie 11 zostanie odprawiona przy nowym ołtarzu druga msza św., zaś o 6 popołudniu nabożeństwo wieczorne.

SPRZENIEWIERZENIE. P. Kazimierz Kukuć, redaktor pisma „Radjo dla wszystkich“, zamieszkały w hotelu pod „Różą“, doniósł, że b. słuchacz Akademji górniczej, p. Jerzy B., sprzeniewierzył na szkodę redakcji tego pisma 567 zł 60 gr i zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻE W TRAMWAJACH. W ostatnich czasach powtarzają się coraz częściej wypadki kradzieży kieszonkowych w tramwajach. Ostatnio skradziono p. G. Rosenzweig, zamieszkałej w Wiedniu, podczas jazdy tramwajem Nr. 1 ręczny portfel z kwotą 151 dolarów; dalej p. M. Ritterowi, zamieszkałemu w Prądniku Białym, skradziono w tramwaju na linji Nr. 3 — 157 złotych, które miał schowane w bocznej kieszeni marynarki.

BOLESNE SKUTKI JAZDY NA ROWERZE. Wczoraj w południe zdarzył się w parku krakowskim nieszczęśliwy wypadek. Jadący na rowerze Maks Friedler, lat 30, udziałowiec kawiarni „Esplenade“, spadł z roweru i złamał lewą nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe po założeniu prowizorycznego bandażu przewiozło nieszczęśliwego do kliniki chirurgicznej Uniw. Jag.

POŻAR W KOSZARACH SOBIESKIEGO. Wczoraj w godzinach popołudniowych wezwano straż pożarną do warsztatów mechanicznych wojskowych w koszarach Sobieskiego, gdzie zapaliły się pakuły, nasycone oliwą. Straż po ugaszeniu ognia wyrąbała część podłogi, która również stała w płomieniach. Szkoda nieznaczna.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W UL. STAROWIŚLNEJ spowodował wczoraj wóz ciężarowy, któremu złamało się koło w chwili, gdy przejeżdżał przez szyny tramwajowe. Wezwana straż ogniowa usunęła zdefektowany wóz na bok, przywracając przerwany ruchu tramwajowy.

SKAZANI ZA ZBRODNIĘ ZABÓJSTWA. Wczoraj toczyła się w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciwko 9 parobczakom wiejskim, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Na ławie oskarżonych zasiedli: Stan. Waliczek, Antoni Bebak, Józef Pawela, Fr. Szyjka, Jan Piotrowski, Ignacy Biesik, oraz Adam Waliczek. Oskarżeni: Wincenty Ryszka i Franciszek Latka, służąc we wojsku, nie stawili się na rozprawę. Dziesiątemu obwinionemu Ludwikowi Bebakowi, który zmarł, umorzono postępowanie karne.

Według aktu oskarżenia wymienieni wyżej oskarżeni dnia 23 lutego 1924 w Gromcu pobili Piotra Ziajkę różnemi twardemi przedmiotami tak silnie, że ten w półtora godziny później zmarł od urazów wewnętrznych i otrzymanych ran. Po przeprowadzeniu rozprawy, przesłuchaniu świadków i zeznaniach znawców-lekarzy, trybunał skazał Stan. Waliczka na 1 i pół roku więzienia, Fr. Latkę zaocznie na 1 rok, Antoniego Bebaka na 8 miesięcy i Adama Waliczka na 8 miesięcy więzienia z wliczeniem wszystkim aresztu śledczego. Resztę oskarżonych trybunał uwolnił od winy i kary. Ogłaszając wyrok, przewodniczący zaznaczył, że wziął pod uwagę zbrodnię zabójstwa, a nie ciężkie uszkodzenie ciała, a jako okoliczność łagodzącą dla skazanych przyjęto ich stan nietrzeźwy w chwili zbrodniczego czynu.

Rozprawie przewodniczył sso. Stołyhwo, wotowali sso. Świądrowski i sso. Wiśniewski, oskarżał prok. Wołoszczuk.

ZACHOROWAŃ ZAKAŹNYCH zgłoszono w marcu br. 171 (w lutym 106), z czego na chorych leczonych w szpitalach przypada 146 (76). Wśród ogółu chorych na choroby zakaźne, pochodziło z poza Krakowa 77 (17); a mianowicie z gmin sąsiednich 5 (3), a z innych miejscowości 72 (14). Z chorób zakaźnych najwięcej przypada na trachomę (80) i szkarlatynę (43).

DROGO KOSZTOWAŁA GO KĄPIEL W WIŚLE. Wacław Kolaska, uczeń IV kl. gimn., zam. przy pl. Matejki 13 zgłosił, że dnia 2 bm. skradziono mu podczas kąpieli we Wiśle za plażą wojskową w Przegorzałach ubranie wraz z bielizną wartości 40 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. St. sierżant Władysław Sierand z 5 dyw. samoch. zgłosił, że skradziono mu z sieni domu nr. 28 przy ul. Straszewskiego rower wartości 150 zł.

UJĘCIE ZNANYCH RZEZIMIESZKÓW. Dnia 4 bm. przytrzymano znanych złodziei Stefana Sawickiego i Jana Prawdę, którzy skradli na szkodę niewiadomego właściciela z wozu na rynku Kleparskim kilka par nowych pończoch i usiłowali je sprzedać.

WIELKA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Onegdaj włamano się do mieszkania Tomasza Chlipalskiego przy ul. Lubomirskich 39, skąd skradziono większą ilość garderoby i gotówkę łącznej wartości około 1000 zł, a mianowicie 2 walizki, futro, ubranie żakietowe, kilka par spodni, suknię damską, zarzutkę męską, 12 ręczników, 12 koszul męskich oraz obrączkę ślubną i 60 zł w srebrze. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano jednego ze sprawców w osobie Leonarda Strzeleckiego, lat 17, ze Lwowa, któremu część skradzionych rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu. Za jego spólnikami i resztą rzeczy dochodzenia w toku.

MANIFESTACJA KU CZCI CURIE SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 bm. W piątek w południe odbyła się uroczysta prelekcja p. Curie-Skłodowskiej w auli uniwersytetu warszawskiego. W auli powitał ją Senat. Rektor Krzyształowicz wprowadził p. Curie-Skłodowską do sali wykładowej, gdy weszła do sali zerwała się spontaniczna, trwająca przez kilka minut owacja na cześć p. Curie-Skłodowskiej.

NOWY PROCES PRZECIW KSIĘŻOM W BOLSZEWJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 bm. W Kamieńcu Podolskim rozpoczął się proces przeciwko trzem księżom katolickim oskarżonym o wysyłanie ludzi za granicę sowiecką, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Polski, o otrzymywanie od księży polskich instrukcji, o przemycanie literatury kontrrewolucyjnej itd. Ponieważ rozprawy sądowe wykazały bezpodstawność oskarżenia, sąd skierował sprawę ponownie do sędziego śledczego.

Współpraca gospodarcza Polski i Jugosławji.

Białogród. (PAT.) 4 bm. W jugosławiańskiem ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się z okazji przyjazdu do Białogrodu dyrektora Targów Wschodnich p. Grosmana konferencja, w której wziął także udział poseł polski w Jugosławji p. Okęcki. Na konferencji tej, na której wszechstronnie omawiano sprawę gospodarczego zbliżenia Polski i Jugosławji, jugosławiański minister przemysłu i handlu oświadczył, że koła rządowe Jugosławji wykazują wielkie zainteresowanie dla rozwoju handlu z Polską, podniósł znaczenie, jakie w tym względzie odegrać mogą Targi Wschodnie, przyrzekając ze swej strony wydanie odpowiedniej odezwy do kupców i przemysłowców i zapowiadając oficjalny udział Jugosławji we wspólnej reprezentacyjnej grupie na Piątych Targach Wschodnich.

Dyr. Grosman konferował także z centralą jugosławiańskich kooperacyj przemysłowych, izbami handlowemi i związkami kupieckiemi, natrafiając wszędzie na znaczne zainteresowanie i na bardzo podatny grunt dla polskiej propagandy gospodarczej.

* * *

Objawy, mnożące się z dnia na dzień, a zdążające do zacieśnienia stosunków między Polską a Jugosławją, mają olbrzymie znaczenie nietylko polityczne ale i gospodarcze. Powyższe telegramy otwierają nowe horoskopy na wymianę naszych obopólnych produktów z pożytkiem dla obu krajów.

Dwa tygodnie upłynęło...

Berlin. (PAT.) 5 bm. **„Vossiche Ztg." donosi ze Spitzbergen: Komendant okrętu Fram donosi iskrowo: Dnia 4 czerwca upłynęło dwa tygodnie które wyznaczył Amundsen jako termin powrotu z bieguna północnego. Rozpoczynamy obecnie poszukiwania wzdłuż lodowców, aby pospieszyć z pomocą gdyby Amundsen był zmuszony powracać pieszo.**

Rewelacje o tajemniczym zgonie Sawinkowa.

Wiedeń. (PAT.) 5 bm. „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: Wychodzący tu organ socjal-rewolucjonistów „Dni" twierdzi, że Sawinkow został w więzieniu zamordowany. Członek czerezwyczajki Weide, zeznał, że widział jak do wody na herbatę, którą zanosił Sawinkowowi wlano jakiegoś płynu.

Po wypiciu tej herbaty Sawinkow zmarł w pół godziny. Członek czerezwyczajki, Grunow, który objął służbę po Weide podaje, że przyszedłszy do celi Sawinkowa zastał go nieżywego i wyrzucił przez okno. Weide został następnie zawiadomiony, że z powodu rozgłaszania rzeczy poufnych będzie aresztowany. Weide z obawy przed aresztowaniem popełnił samobójstwo.

Różne wiadomości.

ZGON LOUISA. W Paryżu zmarł znany literat francuski, Pierre Louis. (PAT).

ZGON FLAMARIONA. W Paryżu zmarł znany astronom Camil Flamarion. (PAT).

AMERYKA I POKÓJ. Coolidge wygłosił w Akademji marynarki przemówienie, w którem kilkakrotnie podkreślił pokojowe tendencje Ameryki, wyrażając gotowość Stanów Zjednoczonych do przyłączenia się do akcji w kierunku zapewnienia pokoju. Mowa ta zyskuje na znaczeniu, tembardziej, że wypowiedziana została wobec kół nacjonalistycznych, propagujących tendencje militarne i zwrócona była do zagranicy. (AW).

ANGLICY W KATOWICACH. Dziś o godz. 9.35 rano przyjechali goście angielscy. Na dworcu nastąpiło powitanie, skąd udali się goście do kawiarni Monopol na śniadanie. Przedpołudniem goście zwiedzą Wielkie Hajduki, następnie państwową fabrykę przetworów azotowych w Chorzowie. Popołudniu nastąpi zwiedzanie zakładów Hohenlohego w Wełnowcu, wieczorem zaś konferencja w sali magistratu ze sferami przemysłowemi. W sobotę goście zwiedzą hutę Bismarcka, poczem odbędą konferencję z robotnikami. Popołudniu wycieczka wyjedzie do Zagłębia Dąbrowskiego. (AW).

ARESZTOWANIE BELI KUNA. Z Portugalji donoszą, że aresztowany tam był przewódca powstania bolszewickiego na Węgrzech, Bela Kun. Aresztowano go w czasie rozruchów komunistycznych w Lizbonie i natychmiast deportowano do Afryki. (AW).

PRZESILENIE BELGIJSKIE. Poullet odbył konferencję z szeregiem wybitniejszych osobistości, mianowicie: Tachffenem, Vanderveldem, Wautersem, Himansem, Vandervyverem. Przedstawiciele lewicy liberalnej przyjęli uchwałę, omawiającą udziału stronnictwa liberalnego w rządzie, który Poullet zamierza formować. (PAT).

ANGLJA I SOWIETY. Do Londynu przybyła delegacja Banku przemysłowego z Rosji sowieckiej celem przywrócenia stosunków z bankami angielskiemi.

UCHWAŁY KONGRESU OLIMPIJSKIEGO. Na końcowem posiedzeniu kongresu olimpijskiego przyjęto rezolucję w następujących sprawach: 1) Zmniejszenie przesadnej ilości zakładów na zawodach olimpijskich. 2) Odbycie na igrzyskach także zawodów bokserskich. 3) Ograniczenie działalności sportowej w sezonie wyjazdów. 4) Udział kobiet w sporcie. 5) Fair Blai i pielęgnowanie szlachetnego ducha. 6) Współpraca uniwersytetów w wychowaniu sportowem. 7) Sport jako środek leczniczy. 8) Sport a dzieci. 9) Prasa sportowa. (PAT.).

NIETAKT SOWIECKI. Min. de Monzie dokonał wczoraj po południu otwarcia sekcji sowieckiej na wystawie sztuki dekoracyjnej. Wobec tego, że komuniści wznosili okrzyki: Niech żyją sowiety", de Monzie uprzedził Krasina ambasadora sowietów, że nie będzie kontynuował wizyty, której charakter został zniekształcony, poczem opuścił pawilon sowiecki. (PAT.).

DOUMERGUE NA POLSKIM FESTIVALU. Prezydent republiki Doumergue zawiadomił oficjalnie, że weźmie udział w festiwalu muzyki polskiej, który się odbędzie dnia 11 czerwca w operze. (PAT.).

SZWAJCARJA WOBEC CÓRKI TOŁSTOJA. Szwajcarska rada związkowa odmówiła córce Lwa Tołstoja Tatianie pozwolenia na przyjazd do Szwajcarji. Zamierzała ona w Szwajcarji wygłosić szereg odczytów o życiu domowem swego ojca. (PAT.).

ZAMACH NA GEN. WRANGLA. W pobliżu stacji kolejowej Batajnica padł strzał do pociągu pospiesznego, którym jechał gen. Wrangel. Kula rozbiła szybę. Nikt nie został ranny. (PAT.).

„OŚWIATA" BOLSZEWICKA. W Moskwie odbyło się posiedzenie Sownarkomu Z. S. R. R. z udziałem przedstawicieli gubernialnych powiatowych i gminnych komitetów wyborczych. Na posiedzeniu tem komisarz oświaty Łunaczarski podkreślił, że materjalne położenie nauczycieli ludowych jest w dalszym ciągu niezwykle opłakane. Zdołano zaledwie wykonać trzecią część planu zwalczania analfabetyzmu. (PAT).

KONSUL GEN. SAN MARINO W WARSZAWIE. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 20 maja br. exeqatur p. Stanisławowi Kisielowi honorowemu konsulowi generalnemu republiki San Marino na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. (PAT.).

— o o o —

CIEKAWE DATY KOŚCIELNE.

Z powodu „roku świętego" pisma włoskie podają pamiętne daty kościelne. Najważniejsze z nich: Woda święcona weszła w użycie w roku 120, pokuta została zaprowadzona w r. 157, pierwsze klasztory powstały w roku 348. Mszą łacińską wprowadzono w roku 304, ostatnie namaszczenie olejami świętemi w r. 550, pojęcie czyśca w r. 593, cześć dla Najświętszej Panny Marji i Świętych Pańskich w roku 715, dawanie hołdu papieżowi przez ucałowanie go w nogę w r. 809, kanonizowanie Świętych i Błogosławionych w r. 993, chrzest dzwonów w r. 1000, celibat duchownych w r. 1015, odpusty w r. 1119, dyspensy w r. 1200, nieomylność papieską zatwierdzono w roku 1870.

TAJEMNICZY, ŚMIERTELNY PRĄD.

Lotnicy angielscy stwierdzili nowe niebezpieczeństwo, grożące podróżującym drogą napowietrzną. Oto kaprał marynarki lotniczej angielskiej, Lauro, wraz z pilotem wzniósł się w powietrze. Na aparacie był aparat radjowy, z którym próbowano dokonać prób. Nagle pilot stwierdził, że w powietrzu krąży prąd elektryczny. Ponieważ takie zjawiska napotykano kilkakrotnie, pilot nie niepokoił się.

Nagle poczuł swąd spalonej gumy. Obejrzał się i ku swemu przerażeniu ujrzał kaprala Lauro martwego. Natychmiast wylądował. Stwierdzono, że kaprał został porażony prądem elektrycznym o wysokiem napięciu, który przebiegał przez powietrze.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zjawisku temu nie towarzyszą żadne wyładowania elektryczne, w postaci grzmotu czy błyskawicy. Prąd, który zabił kaprala, jak stwierdzili uczeni, był bardzo wysokiego napięcia. Dotychczasowe aeroplany, aczkolwiek spotkały się podobnemi prądami elektrycznemi, nigdy jednak z tak silnym.

Wypadek ten jest przedmiotem badań sfer naukowych angielskich.

— oo —

Z POWODU POMYŁKI KUCHARZA 500 STUDENTÓW OTRUTYCH.

Do mensy uniwersytetu w Sherman Indian, pewnej niedzieli kwietniowej, oprócz stałych stołowników przybyła młodzież z kilku miast Kalifornji. Szef kuchni, prowadzonej na rachunek administracji zakładowej, Anatol Quimedoule, jest znanym specjalistą, nic więc dziwnego, iż przez sale stołowe mistrza przechodzą setki młodzieży. Nazajutrz po owej niedzieli w prasie kalifornijskiej zawrzało. Młodzież po powrocie z wycieczki tejże nocy zapadła na zdrowiu z silnemi objawami otrucia. Quimedoule na pierwszą wieść rozesłał odezwy do prasy porannej treści oskarżającej samego siebie: „Powodem zatrucia moich wczorajszych konsumentów było moje przeklęte roztargnienie. Zamiast soli, rozdałem moim pomocnikom trucinę na muchy, otrzymaną do wypróbowania, jako nowy wynalazek. Błagam panów lekarzy, niech starają się zapobiec nieszczęściu, wynikłemu z mojej winy i niech żądają odemnie zwrotu kosztów ratunku". Na szczęście z pomiędzy 500 otrutych żaden nie umarł i w ciągu 2 tygodni wszyscy powrócili do zdrowia.

— o : : o —

ŚWIĘTO WŁOSKIE W POLSCE.

Warszawa. (PAT.) 4 bm. Poselstwo włoskie donosi: W niedzielę dnia 7 czerwca br. p. Giovanni Cezary Mayoni, poseł włoski w Warszawie, z powodu 25-ciolecia panowania króla Emanuela III będzie podejmował w apartamentach poselstwa członków kolonji włoskiej w Warszawie. W dniu tym jednocześnie przypada rocznica konstytucji włoskiej.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

KONWENCJA WĘGLOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Między kierownikami przemysłu górniczego została ponownie wszczęta dyskusja w sprawie konwencji węglowej w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. Jest nadzieja, że tym razem rokowania zostaną doprowadzone do pomyślnych wyników i przyczynią się do powstania odpowiedniej konwencji węglowej, która będzie działała w porozumieniu z zawartą już na Górnym Śląsku konwencją.

Warto przytem wspomnieć, że istnieją t. zw. odkrywki w Zagłębiu Dąbrowskim. Maleńkie te kopalnie powstały w wielkiej liczbie w czasie wojny za zezwoleniem władz okupacyjnych na terenach stanowiących koncesje towarzystw i gwarectw górniczych. W Zagłębiu Dąbrowskim rozwinęły się one szeroko. Działały one w większości wypadków wbrew woli koncesyj kopalnianych i najczęściej trwały w sporze z właścicielami tych koncesyj.

Ponieważ spory sądowe w tych sprawach trwały zazwyczaj kilka lat, przeto właściciele odkrywek eksploatowali węgiel bez uiszczenia jakichkolwiek opłat za eksploatowanie nadań (sposobem rabunkowym).

Odkrywki dąbrowskie w czasie dogodnej konjunktury węgla rozsyłały węgiel po całym kraju a nawet i zagranicę, oraz do Gdańska. Oczywiście węgiel tem gorszej jakości i sortowany ręcznie wyrabiał węglowi dąbrowskiemu bardzo złą markę. W czasie ciężkiej konjunktury węglowej odkrywki zostały zamknięte i dopiero obecnie wobec spodziewanego powstania konwencji węglowej właściciele odkrywek zaczynają myśleć o ponownym uruchomieniu swych kopalń. Oczywiście, że otwarcie odkrywek byłoby najmniej pożądane. (AW).

PRZETARG BUDOWLANY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów tut. okręgu, iż Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie rozpisała rozprawę ofertową na wykonanie budowy magazynu towarowego w Spytkowicach z terminem wnoszenia ofert do dnia 18 czerwca br. Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1).

— o —

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 5 bm. Pszenica dworska 40—40 i pół; żyto dworskie kraj. 33—33 i pół, poznańskie 33 i pół do 34 i pół; owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień brow. 37—38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 12 i pół do 13; siano średnie targu krak. 12 do 13 i pół; koniczyna pastewna 15—16; słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; mierzwa żytnia 5 i pół do 6; słoma prasowana 6 do 6 i pół; siano zagraniczne różnych gatunków i jakości 8 i pół do 10 i pół; kminek holenderski 120—125; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 58—59, ameryk. pat. 62—63, węgierska 62 do 63; mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 46 i pół do 47 i pół, 60 proc. okr. krak. 48 i pół do 49 i pół, 65 proc. okr. poznań. 48 i pół do 49 i pół; otręby pszenne 20—20 i pół, żytnie 20 do 20 i pół; pęcak zwycz 60 proc. 43—45; pobielanka płask. 60 proc. 47—48; pęcak okrągły 60 proc. 47—48; siekanka jęczm. 43—48; kasza jagł. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—49. Tendencja utrzymana; obroty słabe.

— o o o —

Giełda.

Kraków, 6 czerwca.

Na giełdzie efektów sytuacja naogół niezmieniona. Kursa jednakowoż nie uległy prawie żadnej zmianie. Większość papierów w zaniedbaniu. Ruch słabszy.

W walutach i dewizach jedyne zainteresowanie Pragą po kursie utrzymanym. Ruch martwy.

Na pogiełdziu tendencja zniżkowa.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga (czek) 15.48.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.29
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.20
Zieleniewski	9.80—10.00
Pocisk	0.90
Parowozy	0.54
Górka	10.25—10.50
Siersza	2.50—2.60
Tepege	[illegible]
Azot	[illegible]
Elektrownia Siersza	[illegible]
Ćmielów	0.37
Krakus	0.39
Chodorów	3.35
Chybie	8.15—8.20

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno po (25) 9.00; Lokomotywy 0.53.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.50; Parowozy 0.54; Starachowice 1.70; Żyrardów 7.60; Haberbusch 5.65; Nobel 1.65; H. Cegielski Poznań 0.38; Spirytus 2.22. Ursus 1.12; Zieleniewski 9.80.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 6.3; Siersza Górnicza 36; Silesja 7; Fanto 160; Galicja 1010; Nafta 130. Schodnica 140; Karpaty 121. Tendencja silniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 25.15; Londyn 25.08; Nowy Jork 5.16; Belgja 24.55; Włochy 20.57 i pół; Holandja 207.40. Berlin 1.229. Wiedeń 72.80; Stockholm 138.24; Oslo 86 i trzy czwarte; Kopenhaga 96.95; Sofja 372 i pół; Praga 15.30; **Warszawa 99.34.** Budapeszt 0.72 i pół; Białogród 857 i pół; Ateny 85.57; Konstantynopol 278; Bukareszt 245. Helsingfors 13.00; Buenos Aires 207 i pół.



Nasza wielka rodaczka p. Curie-Skłodowska w W rszawie.

Oszczędny prezydent.

Na wypadek, gdyby dawano przydomki prezydentom Stanów Zjednoczonych, to po Roosevelcie Energicznym, Wilsonie Wymownym, i Hardingu Dobrotliwym nastąpiłby Coolidge Oszczędny, trzydziesty z kolei prezydent Unji.

Obecny prezydent najpotężniejszej w świecie republiki doprowadził oszczędzanie do takiej doskonałości, że mogłaby mu pozazdrościć każda instytucja finansowo-oszczędnościowa. To też tego rodzaju instytucje uważają go za swego patrona, który przykładem i zarządzeniami przysparza im więcej członków, niż wszelkie środki propagandy.

Skutkiem tego potworzyły się w Stanach formalne **legendy o zmyśle oszczędnościowym prezydenta Coolidge'a.** I, co jest osobliwem, niewiele w nich przesady. Na Wielkanoc np. doniosły dzienniki, że prezydent sprawił sobie nowy garnitur i kapelusz. Natychmiast jednak ukazało się półoficjalne „dementi“ tej wieści. Powiedziano w niem, że dawna garderoba prezydenta wystarcza w zupełności do pełnienia jego obowiązków i skarcono w sposób ostry zbytek, objawiający się u mężczyzn przez niepotrzebne kupowanie ubrań. Autor owego zaprzeczenia stwierdził w niem, że jedynie **odnowienie starego kapelusza** powiększyło pozycję wydatków w budżecie osobistym prezydenta.

Pragnąc doprowadzić wydatki państwa do minimum, celem **obniżenia podatków,** prezydent Coolidge rzeczywiście daje sam przykład, godny naśladowania. Jest **propagatorem abstynencji** i faktycznie nie używa żadnego trunku z alkoholem. Ta jego poprawność w postępowaniu i wielka skromność jednają masy zwolenników oraz szacunek nawet przeciwników politycznych. Ale są i tacy, którym powyższe przymioty prezydenta wcale się nie podobają. Takimi malkontentami są kupcy, którzy twierdzą, że coraz dokuczliwsze zmniejszanie się obrotów po ich sklepach trzeba przypisać nieszczęśliwym wpływom przykładu, dawanego przez Coolidge'a.

Będąc Jankesem z krwi i kości, nie zatrzymuje się prezydent republiki w połowie drogi, lecz prosto idzie do celu. Stosuje też **hasła oszczędności w budżecie państwowym,** przeprowadziwszy na wielką skalę **redukcję urzędników.** W jednym tylko Waszyngtonie przeprowadził prezydent **redukcję 2.300 urzędników,** pracujących, ale tylko „na papierze“, w departamencie (ministerstwie) wojny oraz w Biurze weteranów. Ponieważ liczba urzędników związkowych (państwowych) wynosiła w Stanach Zjednoczonych w 1916 r. 438.000 osób, przeto prezydent Coolidge postanowił powrócić do tej samej liczby, tak, że **100.000 urzędników uległo już,** względnie, **ulegnie redukcji,** nie otrzymawszy ani emerytury, ani odprawy.

Odciążywszy centralne urzędy od zbytecznego balastu, zamierza prezydent **znieść także mnóstwo samodzielnych komisji,** których członkowie pobierają przeważnie wysokie wynagrodzenia. Wreszcie specjalni agenci komisji budżetowej otrzymali polecenie, by w całym kraju i we wszystkich urzędach prowadzili krucjatę oszczędnościową, tak, aby najbliższy budżet państwowy wykazał wielkie zmniejszenie się wydatków.

Na jednym tylko punkcie jest prezydent **Coolidge** sam z sobą w sprzeczności, a mianowicie na punkcie **krótkich sukien kobiecych,** które odpowiadają jego pryncypjom oszczędnościowym, ale które zwalcza zawzięcie. Czyni to atoli nie ze względu na moralność, lecz z uwagi na straty, jakie ponosi skutkiem krótkich sukien amerykański przemysł włókienniczy.

W interesie prawdy trzeba jednak stwierdzić, że ani wystąpienia popularnego prezydenta, ani filipiki, wygłaszane przez duchownych i świeckich obrońców moralności przeciw krótkim sukniom, nie odniosły najmniejszego skutku, płeć bowiem uprzywilejowana słucha tylko rozkazów mody.

Nawet w **oszczędzaniu czasu** okazał się prezydent Coolidge mistrzem, mając, oczywiście, na pamięci anglo-saskie przysłowie: „Time is money“ (czas, to pieniądz).

Mistrzostwo w tym kierunku okazał np. przy **rozdzielaniu obowiązkowych uścisków ręki** podczas publicznych posłuchań w Białym Domu. Zajęciu temu poświęca prezydent codziennie pół godziny i doszedł do takiej wprawy, że **w 19 minutach ściska ręce prawie 1000 osób!**

W ten sposób zdobył obecny prezydent tak ważny w pojęciach amerykańskich **rekord,** albowiem jego poprzednik, **Harding,** ściskał w tym samym czasie rękę **tylko 500 obywateli,** przyjeżdżających z najdalszych punktów Unji do Waszyngtonu tylko po to, aby mieć na całe życie wspomnienie, iż rękę ich uścisnął najwyższy dostojnik Stanów.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Czytanie słuchem.

Tragedja niewidomych. — Elektryczna maszyna do czytania. — Fournier d'Albe. — Optofon. — Maszyna czytająca głośno.

Wzrok i słuch to najcenniejsze zmysły, najbardziej potrzebne w życiu i w walce o byt materjalny. Utratę jednego z tych darów przyrody uważano oddawna za ciężką tragedję żywota. Jeśli idzie o porównanie, który zmysł potrzebniejszy, to naturalnie przyznać trzeba, iż głuchota jest mniejszem kalectwem, aniżeli ślepota.

Oko, wzrok, może w wielu wypadkach zastąpić słuch, natomiast słuch nigdy nie zastąpi braku wzroku.

Oddawna więc obmyśliwano środki dla ciemnych, by móc im zastąpić wzrok. Wynaleziono pismo dla ciemnych. Sporządzanie jednak tablic z pismem wypukłem, czytanem dotykiem, jest dość kosztowne, tekst takiego pisma może się odnosić tylko do spraw, które mogą mieć znaczenie ogólne i trwałe. Natomiast sprawy bieżące, prasa perjodyczna, która właśnie daje kontakt z splotem życia bieżącego są dla ciemnego niedostępne.

Jest jednak sposób udostępnienia wszelkich druków i dla ciemnych. Elektryczna maszyna do czytania, angielskiego fizyka Fournier d'Albe, demonstrowana przez wynalazcę na posiedzeniu londyńskiej Akademji umiejętności jeszcze przed wojną, przekształcała wrażenia świetlne na głos, można było przy jej pomocy niejako „widzieć słuchem“. Wymagała jednak ulepszeń.

Wielka wojna, która tysiące ludzi pozbawiła wzroku, spowodowała żywe zainteresowanie dla tej maszyny. Wynalazca otrzymał środki finansowe i zabrał się intenzywnie do dalszej pracy. Wynikiem tej pracy jest aparat do czytania dla ciemnych, przekształcający szeregi liter w dźwięki — człowiek niewidzący czyta słuchem.

Zasadą wynalazku jest właściwość ciała, zwanego selenem.

Jeśli komórkę selenu włączymy w obwód stałego prądu elektrycznego, to każda zmiana promienia światła, padającego na selen, powoduje zmianę natężenia prądu. Jeśli więc drut takiego obwodu, obwiniemy dokoła elektromagnesu (sztabka żelaza miękkiego, która pod wpływem prądu staje się magnesem) złączonego z błonką żelazną, umocowaną naprzeciw biegunów magnesu, błona ta będzie to silniej, to słabiej przyciągana, czyli będzie falowała (jak w słuchawce telefonu). Falowanie błony przenosi się na powietrze, a ucho usłyszy ton, zależny od siły drgania i ilości drgań w sekundzie. Silniejsze lub słabsze oświetlenie komórki selenowej, spowoduje głośniejszy lub cichszy charakterystyczny dźwięk.

Soczewka służy do skoncentrowania promieni świetlnych, które przez nią padają na komórkę selenu. Prąd z baterji może być regulowany odpowiednio przez włączony opornik. Zwiększając lub zmniejszając opór przez włączenie większej lub mniejszej ilości zwojów drutów, otrzymuje się ton zasadniczy.

Urządzenie to pod wpływem światła, padającego na komórkę selenu wzmacnia prąd baterji, a różnice naświetlania występują wybitnie, jako różne tony.

Ciemny zakłada słuchawki i może słyszeć zmiany oświetlenia. Przesuwając przed soczewką np. kartkę zadrukowaną czarnemi literami, usłyszy kolor czarny i podkład biały, ale liter nie rozróżni.

Wynalazca upewniwszy się, iż ciemni, usadowieni naprzeciw białej ściany spostrzegali słuchem każdy przedmiot zaciemniający pole widzenia aparatu (selenu), zabrał się do ulepszenia. Zamiast jednej komórki selenowej wprowadził ich siedm. Od każdej idzie przewód przez elektromagnes do oddzielnego małego głośnika i siedm głośników złączonych jest we wspólnej słuchawce. Każdy z tych głośników daje oddzielny ton (wedle zasadniczego nastrojenia elektrycznego).

Jeśli przed soczewką takie optofonu przesuniemy papier biały, jasno oświetlony, wówczas brzmią wszystkie głośniki w swych zasadniczych tonach, aparat dźwięczy siedmioma tonami, ucho odbiera wrażenie „akordu“ (naturalnie nie w znaczeniu muzycznem), zespołu siedmiu tonów. Przesuwając papier doskonale czarny, nie usłyszy się nic — absolutne milczenie aparatu (opór selenu przerywa prąd).

Oto dwa graniczne wypadki. Między niemi znajdują się stopnie przejściowe, wywołane rozmaitem działaniem na 7 obwodów, które stanowią podstawę.

Kreska cieńsza działa inaczej, niż grubsza, zakręt inaczej, niż kreska prosta, a więc z akordów, może ciemny przez ćwiczenia odczytywać słuchem litery pisma. Wobec wyczulonego słuchu u ciemnych, należy się spodziewać, że ćwiczenia takie nie wymagają długiego czasu i przy nabyciu wprawy ślepy może czytać płynnie te akordy tak, jak wprawny telegrafista czyta znaki telegraficzne.

Amerykański inżyniec C. Brown ulepszył powyższy aparat i nazwał go „Phonoptikonem“. Wprowadzono go już w zakładach dla ociemniałych. Pomysł jest genjalny, gdyż ciemny przesuwa ręką małą skrzyneczkę ze szparą, po zadrukowanym tekście, a każda litera daje dźwięki, odpowiadające skali diatonicznej do, re, mi, fa, sol, la, si. Przy przesunięciu po literze A, wyzwala się akord do-mi-do przy a np. po literze W, wyzwala się akord mi-sol-mi-do itd. itd. Przeprowadzono doświadczenia i te okazały, że ciemni już po kilku próbach rozróżniali litery. Litery miały 4 mm. wysokości.

W przeciągu 6 tygodni może ciemny posługując się „optofonem“ płynnie czytać.

Na tym stopniu znajdował się ten wynalazek po wielkiej wojnie w r. 1920. Czytanie wielkiego druku przez ociemniałych było umożliwione.

W następnych latach Fournier d'Albe udoskonalił ponownie apart dla pisma każdej wielkości. Obecnie zaznaczył się wprost cudowny postęp w tej dziedzinie, albowiem dźwięki powstające w optofonie, starano się przekształcić w dźwięki artykułowane głośno wymawiane. Usta mechaniczne, czytające na głos drukowane słowo, to zamierzony cel tej techniki bajecznie stosowanej do celów filantropijno-utylitarnych.

Inż. Edmund Libański.

Japonka „garconne“

Kiku Jamata, jej książka. — Karjera literacka japońskiej autorki. — Bohaterka powieści. — Miłość zwycięża.

W zadziwiająco krótkim czasie zyskała sobie w Paryżu poczytność i sławę japońska powieściopisarka, Kiku-Jamaka. Rozgłos ten zawdzięcza dwudziestoczteroletnia autorka niewielkiej książeczce, która w paru miesiącach doczekała się dziewięciu wydań. Kiku Jamata napisała przed czteroma laty tom wierszy pod tytułem „Sur les levres japonaises“. Jest to zbiór poezji lirycznych, dowodzących niewątpliwego talentu młodej pisarki, mimo to mało zwracano nań uwagę. Przed dwoma miesiącami wydała drugą książkę, tym razem powieść, pod tytułem „Masako“, której bohaterką jest młoda Japonka. Możnaby ją nazwać japońską „garconne“, podobnie bowiem jak bohaterka głośnej powieści Marguerita wydała jawną wojnę tradycjom, z tą jednak wielką różnicą, że bohaterka japońska żyje w środowisku prawie Europejczykom nieznanem, a marzenia jej o wolności są bardzo ograniczone.

Nigayosa, tak bowiem zwie się bohaterka powieści, pochodzi ze starej, zamożnej rodziny w Tokio. Dom, w którym się wychowała, odgrodzony był zupełnie od wszelkich wpływów zewnętrznych. W nieuświadomionej dziewczynie budzi się jednak nagle tęsknota do wolnego życia i pragnienie miłości. Ojciec jej, wdowiec, w dniu swych urodzin urządza przyjęcie, a Nigayosa czyni honory domu. W dniu tym zwraca jej uwagę jeden z gości, młody szlachcic japoński.

Kiku Jamata przedstawia po mistrzowsku moment budzenia się uczucia miłości w młodej dziewczynie. Kocha z wzajemnością, natrafia jednak na niezwalczony opór całej rodziny. Zarówno ojciec, jak i dalsi krewni nie chcą słyszeć o małżeństwie, które miałoby być zawarte jedynie z miłości, bez uwzględnienia materjalnych i politycznych interesów obu stron. Podobne małżeństwa nigdy nie bywają zawierane w wyższych sferach japońskich. Nigayosa buntuje się, o tem jednak, aby rzuciła się w wir życia, jak francuska „garconne“, oczywiście niema mowy. Silna wola dziewczęcia zwyciężyła wkońcu przesądy rodzinne i powieść kończy się jasno i pogodnie, ku powszechnemu zadowoleniu.

Kiku Jamata jest przez pół Francuską. Urodziła się w Lyonie, z rodziców Japończyków. Miała już lat dziewięć, gdy rodzice jej porzucili Francję i powrócili do swej ojczyzny. Wychowana była w francuskim klasztorze w Tokio. W czternastym roku życia pisała nowele, krótkie opowiadania w języku angielskim dla amerykańskich pism. Odbywszy podróż do Indji i Egiptu osiedliła się wkońcu w Paryżu. Tłómaczyła wiele dzieł francuskich na język japoński, między innymi znaną powieść Romain Rollanda „Jean Christoph“.

Osobliwy kongres.

Każdy z nas, zapytany, czy istnieją jeszcze na świecie ludzie, oddający się astrologji, odpowiedziałby niezawodnie, że **astrologja i astrologowie** należą do niepowrotnej przeszłości.

Tymczasem odpowiedź taka byłaby błędną, albowiem kilka dni temu odbył się w Wiedniu **międzynarodowy kongres astrologów,** otwarty przemówieniem dra Mrsica z Monachjum.

W kongresie tym wzięła udział znaczna liczba astrologów, między którymi przeważali przedstawiciele Niemiec.

Niebawem zostanie ogłoszone drukiem sprawozdanie z obrad rzeczonego kongresu, a zdumiony świat dowie się z niego o sprawach „umiejętności“, uważanej za pogrzebaną.

Pamiętajcie o Inwalidach.

W twierdzy bolszewickiego proletarjatu

Jeden z niemieckich publicystów, należący do obozu nacjonalistycznego — a więc osobnik nie podejrzany o niechęć dla rządów sowieckich — tak pisze o proletarjacie rosyjskim doby obecnej:

W Moskwie, której dewizą jest wezwanie: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“, można najlepiej przekonać się, jakbyto świat wyglądał, gdyby poszedł za owem wezwaniem. Tam bowiem, jest to, co kierujące sfery sowieckie nazywają **„proletarjatem“,** u siebie w domu, panuje i posiada swą twierdzę, z której ma zamiar narzucić nowe prawa burżuazji całej kuli ziemskiej.

Ale i to musimy uwzględnić, że także przed wojną światową ludność Moskwy stała na innym stopniu kultury, aniżeli ludność Europy zachodniej. Nie kto inny, jak Francuzi są autorami powiedzenia: **„Podrap Rosjanina, a znajdziesz pod spodem Tatara“,** Oni również wynaleźli **„l'odeur russe“,** jako coś bardzo odrębnego.

I rzeczywiście, panuje w Moskwie niechlujstwo, dające świadectwo niesłychanie niskiemu stopniowi kultury jej mieszkańców. A nie chodzi tu o zewnętrzny skromny wygląd, lecz o to, że stwierdzanie proletarjatu za pomocą gałganów, plam itp. wydaje się być czemś osobliwem.

Twierdzę stanowczo, że w żadnym na świecie tramwaju nie spotyka się takiego, jak w Moskwie, zbiorowiska ludzi, poprostu, śmierdzących. Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, iż ludzie ci naumyślnie zaniedbują swój wygląd, aby w ten sposób wyraźnie zaznaczyć, że są proletarjuszami.

Zapytałem się kogoś ze znajomych, skąd to pochodzi? W Moskwie przecież mieszka jeszcze sporo ludzi, uważających brak ochędóstwa za brak kultury. A i ci ludzie muszą, udając się do pracy, przebywać olbrzymie przestrzenie moskiewskie. Więc chyba przebierają się także za proletarjuszów?

— Bynajmniej — odparł mój znajomy, zarabiający na życie tłómaczeniami, a znający Moskwę na wylot — ich niema w tramwaju.

— Jakto?...

— Ano. rzecz prosta. Jeżeli ma się 30, albo 40 rubli pensji, to 16 kopiejek dziennie za dwa przejazdy tramwajem odgrywa poważną rolę. I dlatego **ludzie z inteligencji muszą pieszo udawać się do zajęcia,** tracąc na to po trzy godziny dziennie... Ci ludzie, których pan widzi w tramwaju, to są robotnicy, ale nie fabryki, gdyż robotnicy fabryczni jeżdżą samochodami; dalej chłopi, a wreszcie nędzarze, którzy spadli w otchłań upadku... Ojcowie takich rodzin szukali napróżno pracy. Odesłano ich jednak do djabła. a ten ich przyjął z otwartemi ramionami. Oddali więc swe córki na służbę lub w szeregi prostytutek, synów do cechu złodziejskiego. Sami zaś. jako starzy i do niczego niezdatni otrzymali **prawo śmierci głodowej,** przed nadejściem której wolność mieszkania— razem z kilku innemi rodzinami — w jednym pokoju domu, będącego niegdyś ich własnością. W ten sposób stali się proletarjuszami naprawdę...

— Niepojętem jest dla mnie, dlaczego tysiące ludzi, którym zabrano ich własność, nie uciekło z kraju? Zawsze bowiem tak bywało. że ludzie, traktowani przez swą ojczyznę. jak gdyby byli jej pasierbami. a nie synami. wynosili się w świat, za morza. Dlaczego jest tu inaczej? Bo chyba niema na świecie miejsca, gdzie byłoby im gorzej, aniżeli tutaj?

— Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta — odrzekł mój znajomy — **nie puszczono ich!** Kierujące sfery bolszewickie doszły po dłuższych debatach do przekonania, że z tymi wszystkimi wydziedziczonymi dadzą sobie łatwiej radę w kraju, niż za granicą, gdzie pomnożyliby zastępy wrogów państwa sowieckiego. Na miejscu **muszą po jakimś czasie wymrzeć.** Jest to sposób najpraktyczniejszy...

— Ależ, jakto będzie dalej — pytałem znów — gdy wytępiony zostanie duch i mózg doszczętnie? Co na to powiedzą maszyny. które przecież są czynne w waszych fabrykach. a które muszą mieć kierowników podczas swej pracy?

Mój interlokutor, Jefim Aleksandrowicz. uśmiechnął się dyskretnie i rzekł:

— Między nami mówiąc. my nie mamy wcale maszyn. Te. które po fabrykach są czynne, to sklecone resztki pozostałych maszyn przedwojennych. Z dwudziestu dawnych maszyn zrobiono jednę. Co się zaś tyczy dyrektorów, inżynierów, podmajstrzych itd., to narazie dostarcza ich odłam inteligencji, który przeszedł do bolszewików, ratując swą egzystencję, a nie bacząc na to, że traktowany jest, jako obywatelstwo trzeciej, nawet czwartej klasy. poza robotnikami. Oprócz tego ta sama inteligencja uczy dzieci robotników, aby zajęły kiedyś jej miejsce...

Z SALI KONCERTOWEJ.

Requiem H. Berlioza.

(Grand messe des morts).

Dzień 1-go czerwca 1925 powinien być podkreślony w historji rozwoju kultury muzycznej Krakowa i Polski, w dniu tym bowiem, w sali Starego Teatru wykonanem zostało po raz pierwszy w Polsce „Requiem“, wielkie dzieło Hektora Berlioza, twórcy dzisiejszej muzyki symfonicznej i jednego z największych symfoników. Dzieło zostało wykonanem staraniem krakowskiego Towarzystwa Muzycznego pod kierownictwem i za przyczyną dyr. Bolesława Wallek Walewskiego, połączonemi siłami krakowskiego „Echa“ i „Towarzystwa Operowego“, przy współudziale śpiewaczek solistek co najwybitniejszych z poza grona tych towarzystw oraz dojrzałych do artystycznych zadań, uczni prof. Bursy i p. Onyszkiewiczowej.

Na estradzie stanął pokaźny zespół, liczący około 60 pierwszorzędnych sił śpiewackich, tudzież wzmocniona doskonała orkiestra „Związku Muzyków“.

Z imieniem Berlioza, jako kompozytora i twórcy wspaniałych dzieł orkiestralnych, jest krakowska publiczność już obznajomiona. — W dobrem wykonaniu — pojawiały się one bowiem na programach, jużto dawniejszych, przedwojennych koncertów, jużto wykonywały je, w Krakowie przygodnie bawiące orkiestry filharmoniczne, jużto kilka utworów wykonała orkiestra Związku muzyków. Sam twórca (11 grudnia 1803 — 8 marca 1869), to postać w historji muzyki wyjątkowa, jest autorem całego szeregu wspaniałych kompozycyj instrumentalnych i wokalno-instrumentalnych, jak „Romeo et Juliette“ — legenda dramatyczna „Potępienie Fausta“, „Te Deum“, „L'enfance du Christ“ itd. Do najpotężniejszych należy „Requiem“, napisane na polecenie rządu francuskiego, ku uczczeniu ofiar, poległych podczas rewolucji lipcowej: nawiązuje ono do formy, stworzonej przez Beethovena w „Missa solemnis“. Nie bez słuszności nazwano „Requiem“ fantastycznym dramatem. do którego treści dostarczył tekst liturgiczny. Polichromja barw orkiestralnych osiągnęła w tem dziele szczyt możliwości. Jaskrawe kontrasty we wyrazie muzycznym i w instrumentacji, stwarzają silne napięcie dramatyczne: „Requiem“ i „Kyrie“ utrzymane w tonie rezygnacji, zaś następujące po nich „Dies irae“ pełne trwożliwych i rozpaczliwych wykrzykników całej orkiestry, wybuchającej z żywiołową siłą, w nieustannej gradacji dochodzi w końcu do owego sławnego „Tuba mirum“, gdzie Berlioz wprowadza wspomniane poprzednio wszystkie środki orkiestralne dla odmalowania sądu ostatecznego. Przy słowach „mors stupebit“ odzywają się nagle grozą przejmujące akordy w ledwo słyszanem pianissimo. — Obok ustępów. instrumentowanych z niezwykłym przepychem. uwydatnione są i miejsca, w których środki muzyczne ograniczają się do najskromniejszych rozmiarów: czyto jako harmonja dwugłosowa, czy nawet bez udziału orkiestry, jako chór „a capella“. jak np. w ustępie „Querens me“ i „Hostias et preces“. Melodje odznaczają się największą prostotą i posługują się często tonacjami kościelnemi. Melodja chóru w „Ofertorium“ składa się zaledwo z dwu nut i stają się muzyczną recytacją tekstu. Ustęp „Hosanna“ utrzymany jest we formie fugi. Ostatnie ogniwo Mszy „Agnus Dei“ czerpie motywy ze wstępnego „Requiem“ i zamyka całość akordem pogody i ukojenia. (Dr Reiss „Historja muzyki“). — Kończące dzieło „Amen“ posiada spokój i słodycz wiary w wybawienie...

Założenie dzieła w wykonanie wymagało znacznie większych środków, jak te, któremi — w tej chwili — rozporządza Kraków. Wymaga bowiem potężnego, kilkaset krtani liczącego chóru i czterech orkiestr. a nadto odpowiednich ram w postaci olbrzymiej sali i olbrzymiej ilości słuchaczy. — Dyr Walewski, którego genialna intuicja umiała znaleźć formę do oddania piękności i grozy potężnego dzieła, znalazł sposób na rozwiązanie tego problemu. — Wzmocnionej liczebnie orkiestrze symfonicznej dodał komplety dęte, złożone z najwybitniejszych „dętystów“ krakowskich, usadowione na galerji i komplet nastrojonych tympanonów na estradzie. Tak zestawiony zespół wszystkich amalgamatem przepięknych głosów najwyborniejszych sił solowych kobiecych i męskich — wśród których brzmiały głosy artystek takich, jak Panie Bandrowska. Bodnicka, Dolężanka, Drzewińska. Jakubowska, Jaworzyńska, Lewandowska. Zbigniewiczówna itd., oraz męskich pp. Bernaszewski, Kowal, Lichota. Mazanek, Mazurkiewicz, Matuszyk, Różański i in. W ten sposób utworzył doskonały zespół który niewielką salę Starego Teatru wypełniał świetnie stonowanym dźwiękiem, dając w napięciach dramatycznych grozę iście „dnia sądu ostatecznego“, zaś w pianach i pianissimach słodycz i piękno. — Począwszy od p. Mazurka, którego piękny głos rozpoczął „Requiem“, a skończywszy na p. Wiklińskim, który wykonał solo tenorowe w „Sanctus“, wszyscy soliści stanęli na wysokości zadania, wykonując powierzone sobie ustępy, z zaznaczenia godną starannością i muzykalnością. To też gorące oklaski, jakiemi darzyła wykonawców sama elita muzyczna Krakowa, wypełniająca salę, były zasłużoną nagrodą i dla inicjatora tej wyjątkowej imprezy i dla wykonawczyń oraz wykonawców.

Dyr. Walewski. którego od czasów jego młodości, bo od czasów ławy szkolnej znamy, a na którego rozwój patrzymy od chwili pierwszej produkcji jego z chórem akademickim. dał tyle dowodów swej pracy dla krakowskiego społeczeństwa i rozwoju kultury muzycznej miasta. do którego stosunków jest tak szczerze i gorąco a bezinteresownie przywiązany, że jemu, człowiekowi dziś już dojrzałemu, muzykowi i kompozytorowi dużej miary, należy się coś od tego społeczeństwa, ato zapewnienie bytu i chleba codziennego, przez postawienie go na stanowisku, gdzieby pobory — niech będą jakie chcą — były ustalone, a nie tak chwiejące i zależne od chwili, konjunktur, woli itd. różnych czynników. — Niech ten Wałuś, który — pamiętam to dobrze — operę swą „Dolę“ instrumentował u Bisanza, który wspaniałe dzieła chóralne i pieśni tworzył na kolanie — ma już oparcie o ustalony byt. Tym czynem, tym przygarnięciem tego wielkiego talentu, byłoby zamianowanie Walewskiego dyrektorem Towarzystwa Muzycznego i powierzenie mu zmontowania i utworzenia chóru, z którym mogłoby Towarzystwo Muzyczne wykonywać większe i wielkie dzieła muzyczne bez uciekania się do imprez takich. jak ostatnia, gdzie „res magna“ przyoblekła się w szatę rzeczywistości, tylko sympatją dla jej inicjatora, lecz nie była następstwem pracy i kultury.

Rzecz ta nie byłaby trudna do urzeczywistnienia, a byłaby czynem. którýby rozwój kultury muzycznej grodu Jagiellonów — z którego słynął w czasach historycznych — pchnął na nowe tory.

* * *

FESTIVAL TOW. ORATORYJNEGO.

Salą koncertową, od lat kilkunastu nie używaną na cele artystyczne, był wspaniały w swych formach renesansowych, dziedziniec gmachu Krak. Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, przypominający dziedziniec wawelski w miniaturze, z którego krużganku, spływały starannie opracowane i doskonale oddane, utwory dobrane z repertuaru choralnego, kompozytorów polskich. Podwórze wypełniło się publicznością, na oocznym krużganku zasiadły panie, zaś z licznych okien wychylały się twarze urzędników tej Instytucji.

Program obfity, przyniósł — obok produkcyj doskonale zaśpiewanego chóru mieszanego, rozporządzającego głosami pięknymi, zarówno w niewieściej, jak i męskiej części, także popis wyborowego podwójnego kwartetu mieszanego oraz piękną kompozycję z towarzyszeniem dętego kwartetu waltorniowego.

Licznie, jak na dzisiejsze ciężkie czasy. zebrana publiczność nie szczędziła oklasków i dowodów uznania zarówno sympatycznemu zespołowi, jak niemniej jej dzielnemu i pracowitemu kierownikowi, którego staranna praca przeglądała z każdego ustępu obfitego i pięknie zaśpiewanego programu.

St. Bursa.



Amudsen, którego losami niepokoi się świat cywilizowany, w ubraniu, przystosowanym do warunków podbiegunowych.

RZECZY ZABAWNE.

Amerykanie mieszają pomysły oryginalne, oparte jednak najczęściej na podłożu praktycznem. Niedawno temu np. redakcja pewnego poczytnego dziennika wpadła na koncept wypróbowania uczciwości ludzkiej w sposób następujący:

Do 10 duchownych, do 10 uczonych, do 10 dziennikarzy itd. wysłała po banknocie 10 dolarowym, donosząc, iż zwraca im tę kwotę, którą przez pomyłkę pobrała przy regulowaniu ich rachunku za prenumeratę. W rzeczywistości jednak takiej pomyłki nie było.

Po jakimś czasie tylko 25 procent prenumeratorów zwróciło przysłane pieniądze. choć wszyscy wiedzieć musieli. iż nie im się nie należało. Reszta zaś, wychodząc widocznie z zasady. iż „od przybytku głowa nie boli“. dolary niepoprawnie zatrzymała.

Tak więc egzamin uczciwości wypadł dla Jankesów nie tęgi.

J. MARCINKOWSKA: „W upalnem sercu wschodu“. (Nakl. „Książnicy-Atlasu“ we Lwowie).

Piękna i zajmująca książka dla młodzieży. opisująca podróż autorki po Egipcie. Indjach. Cejlonie i Jawie, ilustrowana oryginalnemi zdjęciami. W przystępny i barwny zarazem sposób przedstawia najciekawsze zwyczaje i obyczaje opisywanych ludów tak. że po przeczytaniu z prawdziwym żalem odkładamy ten ciekawy diarjusz.

LIST Z KRAJU.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W ZAKŁADZIE SALEZJAŃSKIM.

Oświęcim, 1 czerwca 1925.

Podczas świąt Zesłania Ducha świętego odbyło się w tut. zakładzie Salezjańskim uroczyste poświęcenie sztandaru Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł w Oświęcimiu. W uroczystości, która odbyła się na olbrzymim dziedzińcu zakładowym, wzięli udział liczni goście z Górnego Śląska, następnie Dyr. Państwowej Szkoły przemysłu artystycznego z Krakowa, p. Raszka, prof. arch. Wojtyszko, przedstawiciele miejscowych władz i urzędów z p. starostą Hendrichem, tudzież tłumy ludności miejscowej i okolicznej.

Uroczystość rozpoczęło koncertem doskonałej orkiestry zakładowej, następnie chór męski i mieszany odśpiewały udatnie okolicznościowe pieśni, poczem po wygłoszeniu przez wychowanków pięknych deklamacji, przystąpiono do poświęcenia sztandaru. Okolicznościowe mowy wygłosili ks. dyr. Świerc, który w podniosłych słowach zwrócił się do wychowanków, zaznaczając, że Polska potrzebuje wydatnej pracy rzemieślnika, poczem po gorącem przemówieniu ks. prof. Zbaniuszka z Krakowa, zabrał głos p. burmistrz Mayzel, który podkreślił wielkie znaczenie zakładów Salezjańskich w Polsce. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. dyr. Świerc. Sam sztandar przedstawia się imponująco: z jednej strony na białem, jedwabnem tle, obraz św. Józefa z napisem: „Pracuj Bogu i Ojczyźnie", z drugiej zaś strony na jedwabnym amarancie haftowany orzeł, a u szczytu drzewca widnieją symbole szkoły rzemiosł. Uroczystość zakończono popisem wychowanków na tle przepięknych ćwiczeń sokolich, poczem odbyła się defilada przez wszystkich wychowanków przed nowo poświęconym sztandarem. Dziarska podstawa młodzieży i przemarsz w tempie prawdziwie żołnierskim wywarł ogromne wrażenie na zebranych, którzy szczelnie zapełnili olbrzymie podwórze zakładu salezjańskiego. Uroczystość zakończono udzieleniem błogosławieństwa w kościele OO. Salezjanów.

ZE SPORTU.

JUBILEUSZ JUTRZENKI.

Jubileusz 15-letniego istnienia Ż. T. S. Jutrzenka zapowiada się wspaniale. Kulminacyjnym punktem uroczystości sportowych będzie dzień 13 i 14 czerwca, w których to dniach rozegrane zostaną zawody footballowe przez drużyny Wacker z Wiednia, Cracovię, Hasmoneę i Jutrzenkę. W pierwszym dniu zmierzy się Jutrzenka z Wackerem a Cracovia z Hasmoneą, drugiego zaś dnia Jutrzenka spotka się ze swoim nie pokonanym rywalem Hasmoneą a Cracovia z Wackerem. Zainteresowanie tym turniejem o tyle wzrasta, ile że Wacker należący do najlepszych drużyn wiedeńskich znajduje się obecnie w doskonałej formie. Zawody te poprzedzi w pierwszym dniu po raz pierwszy w Krakowie widziany mecz w piłkę ręczną, rozegrany przez Jutrzenkę i Makkabi, a drugiego dnia przez Jutrzenkę i Cracovię. Zawody te przygotowuje z wielką starannością sekcja lekkoatletyczna Jutrzenki, która dnia 20 czerwca z okazji jubileuszu urządza zawody międzyklubowe. Sekcja pływacka odbędzie dnia 21 czerwca turniej pływacki, a sekcja tennisowa zawody krajowych klubów w dniach 28 i 29 bm.

CZARNI W KRAKOWIE.

Znana lwowska drużyna Czarnych, która odniosła tak poważne sukcesy nad wszystkiemi niemal krajowemi drużynami w br. rozegra w sobotę dnia 6 bm. zawody z Makkabi. Zawody te, które ze względu na ostatnie spotkanie we Lwowie, budzą nadzwyczajne zainteresowanie, rozpoczną się o godz. 5.45.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KOLARSKIE NA DYNASACH.

Pierwsze w roku bieżącym zawody międzynarodowe na Dynasach przyniosły wogóle porażkę kolarzom warszawskim. Goście, doskonali technicznie, górują taktycznie nad słabo orjentującymi się kolarzami W. T. C.

W pierwszym dniu w biegu gości zwycięża Zuchetti w 13.3 sek. (ostatnie 200 mtr.). W „Ssratchu" na przestrzeni 1000 mtr. po 3 przedbiegach zwycięża Revelly przed Hournonem (obaj Francuzi) w 13.8 sek. Mecz z dwóch startów i na czas 10 minut wygrywa osada polska przed francuską. Skład osady polskiej: Szymczyk i Bartodziejski. W biegu premjowym na 10 okr. toru zwycięża doskonały kolarz włoski Boyochchi. Sensacją Dynasów był bieg za motorami na przestrzeni 200 klm., w którym młody kolarz Oksiutycz za prowadzeniem Chińskiego pobił o 3 prawie okrążenia Kamińskiego, zaś o 1 i trzy czwarte okrążenia Turowskiego.

W drugim dniu zawodów również przewaga gości, aczkolwiek w przedbiegach i półfinałach Stankiewicz bije doskonałego Francuza Hournona, a Podgórski jeszcze lepszego Revellego. Finał jednakże przydługich biegów „Skratch" i „Repechage" wygrał Włoch Zuchetti w 13.2 sek. przed Stankiewiczem i Podgórskim. W biegu drużynowym osada Szpądrowski, Materski, Majewski i Hasselbusch bije Czarnych w spotkaniu rewanżowem. Handicap gości i najlepszych kolarzy polskich wygrywa Szymczyk przed Stankiewiczem i Revelly. De Demifond na 10 klm. wygrywa Bovocchi w 15 m. 55 sek. przed Bartodziejskim. W biegu za motorami na przestrzeni 25 klm. wygrywa Turowski, bijąc Oksiutycza o 3, a Kamińskiego o 9 kół w czasie 23 m. 28.6 sek.

Klucz

(ag) Taka głupia, prosta rzecz, jak klucz!

Czy warto psuć na to papier?

A jednak...

...Z biletem kupionym wcześnie w mieście wpadam dziś do poczekalni II klasy na dworcu. U drzwi, wiodących na peron ścisk nieopisany. Pociąg mój ma odejść za pół minuty. Rozpycham tłum, jak szalony... Ktoś łknie i wali mnie w kark... Pot leje mi się już strugami z rękawów... Jeszcze chwilka, jeszcze jeden rozpaczliwy wysiłek i dopycham się do drzwi...

— Co to, portjer, czy nie portjer?... Zwykle bowiem u takich zaklętych drzwi stoi postać groźna, nieugięta... Nie wzruszy go nic, nawet... nawet nagła niedyspozycja żołądkowa spóźnionego pasażera ze wzruszenia i pośpiechu!

— Nie wolno! proszę naokoło!

...A dziś, — nie do uwierzenia! W miejscu groźnego cerbera, skurczony w pięćdziesięcioro jakiś drżący człeczyna... Wciąż maca się po kieszeniach, zagląda w pustą dziurkę od klucza, to znów raczkuje, jak małe dziecko, wśród nóg wrzeszczącego tłumu, jęcząc co raz z cicha:

— Boże! gdzie się ten klucz podział?!

...Portjer kolejowy zgubił klucz...

— Co to jest?

— No, to przecież jest zdanie główne.

— Dobrze! A teraz: portjer kolejowy zgubił klucz od drzwi peronowych...

— Co to jest?

— To jest zdanie główne rozszerzone.

— Doskonale! A teraz: co to jest: portjer kolejowy zgubił klucz od drzwi peronowych w chwili odjazdu pociągu...

— To jest... to jest okropność! to jest skandal! to... to... psiakrew z takiemi porządkami! Niech djabli wezmą całą naszą kolej!...

Pędzę wokoło, przez restaurację, wpadam na peron, by — siąść na ciepłem miejscu po świszczącym z dala ironicznie pociągu, i, by rwać z rozpaczy włosy na myśl, że oto w radosną dal pomyka mój przyjaciel... któremu dla większego bezpieczeństwa włożyłem do podróżnej torebki mój portfel z zainkasowaną świeżo pensją za czerwiec!...

Konstantynopol zmienia swoją nazwę?..

Z Konstantynopola donoszą, że rada miejska tej do niedawna stolicy Turcji, złożona wyłącznie z kreatur obecnego rządu angorskiego, nosi się z myślą zmienienia jej nazwy. Mianowicie, nazwa „Konstantynopol" zostanie zmienioną na „Mustafa Ili", tj. Miasto Mystafy, na cześć Mustafa Kemala baszy, obecnego prezydenta republiki tureckiej.

Niebawem przybyć ma nad Bosfor Kemal basza i wtedy nastąpi uroczyste powiadomienie go przez delegatów rady miejskiej o powziętej uchwale.

Ponieważ jednak rada ministrów musi wyrazić swe pozwolenie na podobną zmianę, przeto zachodzi możliwość, iż uchwała rady miejskiej w Konstantynopola nie uzyska jej aprobaty. Ministrowie tureccy nie będą zapewne chcieli narażać Kemala baszy na śmieszność, jaką zostałby okryty, gdyby owa uchwała weszła w życie.

Chodzi tu bowiem o akt serwilizmu, nie liczącego się z wiekowemi tradycjami, które należą do dziejów kultury europejskiej.

—— o : : o ——

Niema już bólu zębów.

Taką radosną wieść przynoszą dzienniki bukaresztenskie.

Podają one mianowicie, że przed paru dniami lekarz wojskowy, dr Gheorghia, miał niesłychanie ciekawy wykład w tamtejszem Seminarjum studjów medycznych, istniejącem przy szpitalu wojskowym „Regina Elisabetha". Treścią wykładu tego była nowa metoda leczenia bólu zębów, wypróbowana z bardzo dodatnimi wynikami w tymże szpitalu.

Początek tej metody zostaje w bezpośrednim związku z następującej wydarzeniem:

Na stacji telegrafu iskrowego Baenasa, pod Bukaresztem, jeden z młodych urzędników dostał gwałtownego bólu zębów w czasie pełnienia służby. W bezradności swej, spowodowanej cierpieniem, wziął do ręki biegun dodatni prądu elektrycznego, a ujemnym dotknął bolącego zęba w nadziei, że może mu to ulży. Skutek był nadzwyczajny: po kilku sekundach gwałtownego bólu ząb w zupełności przestał go boleć.

Dr Gheorghia dowiedział się przypadkowo o tej kuracji i postanowił poczynić analogiczne próby w szpitalu. Zrazu przeprowadzono je u 10 pacjantów, a, gdy wypadły pomyślnie, u większej ich liczby i z coraz to lepszym wynikiem.

Obecnie pracuje dr Gheorghia wraz ze swym asystentem, drem Sepeanu, nad zbudowaniem specjalnego aparatu do wytwarzania elektryczności, który następnie zamierza opatentować.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca

Nr. dz. III — 36470/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“ „Przeglądzie Technicznym“ „Czasopiśmie Technicznem“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie budowy magazynu towarowego w Spytkowicach km 22. 09 szlaku Kraków-Oświęcim.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od dnia 25 maja 1925 w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187. Dyrekcji Kolei Państw. w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 18 czerwca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13 popoł.

W Krakowie, dnia 29 maja 1925.

2739 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**

Nr. dz. III — 36611/1925.

W myśl ogłoszenia umieszczone w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“ „Przeglądzie Technicznym“, „Czasopiśmie Technicznem“ i „Inżynierze Kolejowym“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie budowy strażnicy pożarnej w Nowym Sączu.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od dnia 25-go maja 1925 w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187. Dryrekcji Kolei Państw. w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 25 czerwca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13 popoł.

Kraków, w maju 1925.

2738 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**

ADMINISTRATOR-RZĄDCA, górnoślązak, z wyższem wykształceniem i praktyką w Niemczech, lat 37, żonaty, bezdzietny, zamiłowany rolnik-hodowca, znający uprawę ciężkiej i lekkiej ziemi, sztuczne i zielone nawozy, nasiennictwo, podejmie się podnieść dochód, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak“ pod „Rola“. 2723

BUCHALTERKA z sześcioletnią praktyką poszukuje posady, może być na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samodzielna“. 2736

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ od zaraz pokoju kawalerskiego z osobnym wejściem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawalerski“. 2718

Rozmaite

PRZEPISYWANIE na maszynie tanio przyjmuję. Adres pisemnie proszę złożyć do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Przepisywanie“. 2727

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Dąbrowski Antoni, wydane przez P. K. U. Łuck, unieważnia się. 2737

Matrymonialne.

URZĘDNIK, kawaler, lat 35, z wyższem wykształceniem ożeni się z panienką do lat 25, tylko bogatą. Pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zapewnione szczęście“. 2729

PRAGNĘ wyjść zamąż! Jestem młodą, przystojną brunetką, lecz biedną. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Idealizm“. 2730

Wolne posady

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNI 4 spawacze na wyjazd, bez mieszkania. — Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Podzamcze 30, Kraków. 2740

Poszukujący posad

PANIENKA z wykształceniem 5 klas. poszukuje jakiejbądź posady inteligentnej. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energiczna“. 2728

URZĘDNICZKA z kilkuletnią praktyką, znająca wszystkie czynności biurowe, rutynowana siła, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady. Może prowadzić buchalterję lub większą kasę. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Sumienność“. 2732

ADMINISTRATOR z wyższem wykształceniem, z wieloletnią praktyką, młody, energiczny, doskonały organizator, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Administrator“. 2735

ADMINISTRACJĘ domów przyjmie administratorka rutynowana, katoliczka. Prowadzi sprawy, gwarantuje wpłaty. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Katoliczka“. 2734

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Bobrowski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.